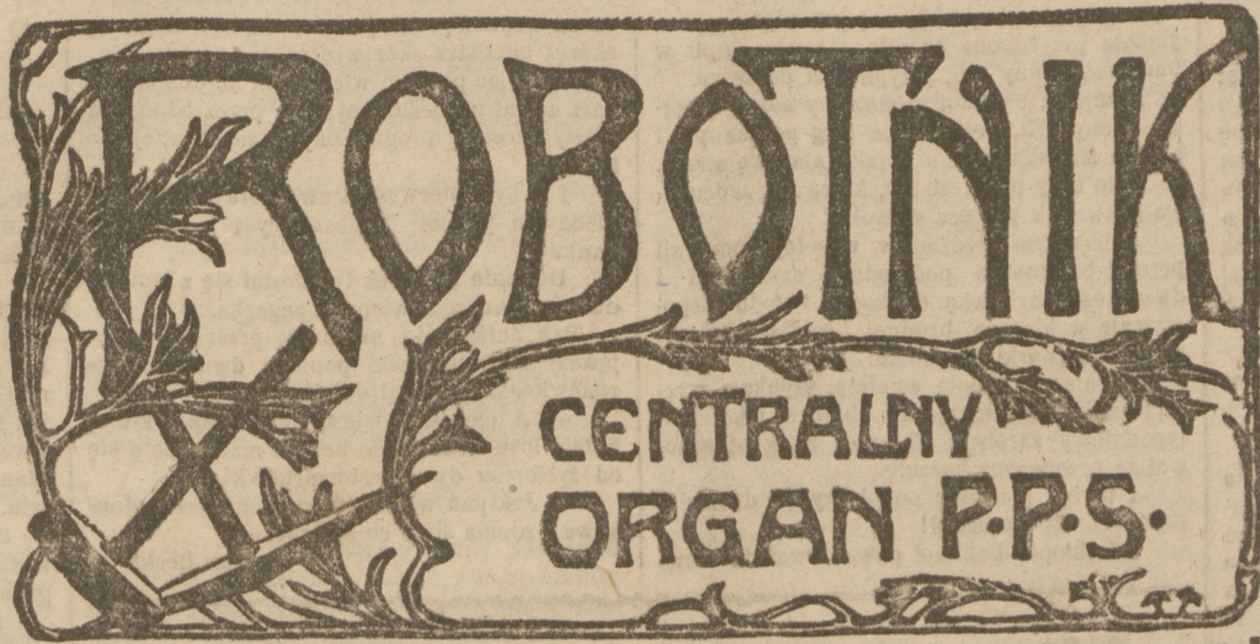


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**Niech żyje
Socializm!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 80
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W Niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 10 i pół rano w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, **tow. Daszyński** wygłosi **ODCZYT** na temat:
„Wojna światowa a Międzynarodówka“.
Bilety do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

„Wszechpolskość“.

Sprawa waluty, spór marki i korony, dobitnie wykazały, jaką wartość mają w ustach burżuazji frazesy wszechpolskie, piękne retoryczne zwroty o zjednoczeniu dzielnic, o jednolitości Narodu bez względu na dawne zabory.

Nie wiemy, czy w Sejmie było choć kilkudziesięciu posłów, którzy sprawę stosunku marki do korony rzeczywiście rozumieli. Większość tych, którzy głosowali przeciwko wszystkim trzem wnioskom, ustalającym dogodniejszą dla Małopolski relację (85, 80, 75), nie z całego tego zagadnienia nie rozumiała. O ich stanowisku rozstrzygał motyw bardzo prosty i prostacki: dać Małopolsce za korony jaknajmniej. Że tak było w rzeczy samej, o tem świadczą wyurzenia wielu mówców, że właściwie 70 fen. to o wiele za dużo, że możnaby dać nawet 40, ale z laski daje się 70. Wielkopolanie długo upierali się przy tem, by dać 60 fen. — dlaczego właśnie 60, tego żaden z nich nie umiałby wytłómaczyć. Wystarczyło, że 60 to mniej od 70-iu. I gdyby p. Grabski w swoim rozporządzeniu zatrzymał się na cyfrze 60, zamiast 70, to jesteśmy pewni, że dzielnicy punkt widzenia uchwyciłby się radośnie tej właśnie cyfry i, — odniósłby zwycięstwo.

Znamiennem było także, że podobno p. Grabski już się przychylił do zgody na kompromis, na relację posła Osieckiego: 100:75. Ale gdy się przekonał, że ma za sobą dwie trzecie Sejmu, uparł się przy stosunku 100:70. Nie teoretyczne bowiem badania p. ministra skarbu, lecz pewność, że dwie dzielnice poprą go przeciwko trzeciej — rozstrzygnęła o jego stanowisku.

Zobaczylibyśmy, jakby to pp. Rządy, Radziszewscy i Suligowscy wojowali o wysoki kurs wymienny rubla, gdyby ten rubel był dotychczas środkiem płatniczym, nasi kapitaliści i chłopci mieli go dużo i chodziło o ustalenie relacji. Gdyby chodziło nawet o ruble sowieckie, to panowie ci byłiby za jaknajwyższem ocenieniem go.

Ale tu chodziło o środek płatniczy Małopolski, — a więc nie potrzeba się ceremonizować. Można przegłosować!

Widzimy na tym przykładzie, jak silne są wśród naszej burżuazji i zamożnego chłopstwa przeżytki partykularystyczne, dzielnicowe, jak nasze klasy posiadające

nie umieją jednoczyć dzielnic w sposób harmonijny, bez podejrzeń, zawiści i złej woli.

Właśnie narodowa demokracja — to stronnictwo, które nadało sobie nazwę „wszechpolskiego“ — była czynnikiem, najbardziej podsycającym antagonizm dzielnicowy. I aż śmiech brał, kiedy ci zarządcy obrońcy kapitalizmu, ci protektorowie paskarstwa, ci służebnicy klas posiadających, pragnący im jaknajwięcej zysków napędzić do kieszeni — napadali na żądanie wyższej relacji korony, jako na żądanie „kapitalistyczne“! Zresztą panowie ci zaraz mieli sposobność zmanifestowania, jak to oni praktykują swój „antikapitalizm“, kiedy chodzi o robotników i pracowników: odrzucili bowiem wnioski o 20%-wej podwyżce, mającej właśnie na celu uchronienie robotników i pracowników od straci! A tym razem w zgodnym z nimi poszli ordynku kapitalistyczni i chłopscy zwolennicy wyższej relacji korony. Kiedy chodzi o wrogi stosunek do pracy i jej interesów, to panowie od „marki“ i od „korony“ zawsze się pogodzą.

Ale w sprawie walutowej dzielnicowe interesy rozszczepiły się i p. Rząd zwalczał p. Adama z taką furją, jakgdyby p. Adam był bolszewikiem, a nie finansistą lwowskim.

Czynnikiem walki międzydzielnicowej byli także posłowie Wielkopolscy, którzy ze szczególną zaciekłością występowali przeciwko Małopolsce. Tow. Diamand dał doskonałą odprawę tym separatystom, którzy w stosunku do Małopolski chcieli grać rolę strażników interesów „ogólno-państwowych“ i bezinteresownych patriotów. Jeden z tych panów wyraził się o Małopolsce, że „zbankrutowała materialnie i moralnie“.

Czyż może być dziwny partykularyzm? Czyż tu nie występuje jaskrawo fakt, że nasza burżuazja jest zaściankową, że dotychczas ma widnokreśli takie, jakie odmierzyli jej zabórcy — i że tylko chciwość, zaborczość i wrogi stosunek do klasy pracującej jest jej „wszechpolską“ cechą.

O separatystach poznańskich nieraz już pisaliśmy i nieraz jeszcze pisać będziemy. Tu podamy jeden tylko fakt, ilustrujący politykę ekonomiczną obszarników i

Rządu poznańskiego w stosunku do innych dzielnic i do interesów ogólnopolskich.

Poznańskie produkuje zboże taniej, niż Królestwo. To też „Rząd“ autonomiczny poznański kupował od rolników cetrar żyta, owsa i jęczmienia za 20 marek. I oto zboże, kupione za 20 marek, „Rząd“ poznański sprzedaje w b. Królestwie wojsku i państwowemu urzędowi zbożowemu za 40 marek, a więc z lichwiarskim zyskiem!

Nawiasem mówiąc, jakże śmieszną i obłudną jest g. danina o walce z lichwą i paskarstwem, kiedy taki przykład daje się z góry w stosunkach między „Rządem“ poznańskim a Rządem polskim.

Ale powyżej naszkicowany obrazek dzielnicowy ma jeszcze piękniejszy rys. Oto obszarnicy i zamożni chłopci poznańscy zbuntowali się przeciwko zbyt niskiej cenie. Jako — oni otrzymują tylko 20 marek, gdy „Rząd“ poznański bierze w innych dzielnicach Polski 40. I oto „Rząd“ poznański uwzględnił te skargi i żale i rozporządzeniem z dnia 30-go grudnia r. ub. podwyższył rolnikom cenę o 7 mk. 50 fen. Dodatek ten płacić będzie z owych „zarabianych“ w innych dzielnicach Polski 20 mk. na cetrarze!

A więc „Rząd“ poznański i poznańscy obszarnicy podzielili się łupem, zdobywanym kosztem skarbu państwowego (zboże dla wojska) i kosztem głodnej ludności innych dzielnic!

Czyż to nie zachwycająca „wszechpolskość“? Czyż to nie wzór iście „ogólnopolskiego“ stanowiska? Jakąż to stanowi ilustrację do chwalebnych, którymi raczy sama siebie burżuazja poznańska, prawiąca o swym „patriotyzmie“ i ucząca tego patriotyzmu inne zabory.

Wśród tych rozdźwięków, waśni i egoizmów prowincjonalnych jedynie partja nasza i jej przedstawicielstwo w Sejmie zachowuje postawę jednolitą i wrogą partykularyzmowi. W sprawie waluty kierowaliśmy się zrozumieniem potrzeb tych dzielnic, w których środkami płatniczym jest korona. Proletariat polski nie chce krzywdzić żadnej swojej części ani też gwałcić interesów gospodarczych jednej dzielnicy na korzyść innych.

Wśród separatyzmów i sprzecznych interesów burżuazji różnych dzielnic, a nawet poprostu zawiści prowincjonalnych, jedynie polski proletariat socjalistyczny umiał zająć stanowisko ogólnopolskie i ogólnonarodowe.

Drożyzna w Warszawie.

Tabela wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Jaka szaleje obecnie drożyzna, świadczy niniejsze zestawienie i porównanie procentowe.

Artykuły	Lipiec 1914 r.	Lipiec 1919 r.	Styczeń 1920 r.	Wzrost cen od lipca 1914 r. do lipca 1919 r.	od lipca 1919 r. do stycznia 1920 r.	od lipca 1919 r. do stycznia 1920 r.
	Mk.	Mk.	Mk.			
Masło ft.	1.—	8.—	32.—	700%	3100%	300%
Ślonina ft.	40	5.—	18.—	1150%	4400%	260%
Mięso ft.	35	5.—	14.—	1330%	3850%	180%
Jajka szt.	08	50	2.40	525%	2900%	380%
Mleko kwarta	20	2.—	6.—	900%	2900%	200%
Chleb ft.	10	2.—	6.—	1900%	5900%	200%
Mąka ft.	15	3.—	9.—	1900%	5900%	200%
Kasza ft.	10	3.50	8.—	3400%	7900%	130%
Mydło ft.	30	8.—	20.—	555%	1560%	150%
Kartofle korzec	9.—	60.—	240	565%	2550%	300%
Obuwie	20.—	300.—	800	1400%	3900%	165%
Ubranie	120.—	1200.—	4000	810%	3230%	235%
Przeciętny wzrost cen o				1253%	4007%	223%

Pasek rządowy na cukier.

Ministerjum aprowizacji komunikuje: Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 7 stycznia 1920 ustanawia się z dniem 15 stycznia r. b. dla spóżywców na terenie b. Królestwa Kongresowego i obwodu białostockiego cenę sprzedaży za 100 kilo cukru nierafinowanego na kwotę 950 marek wraz z opakowaniem. — Cukier nabyty po tej cenie winien być sprzedawany w detalu po 9 mk. 50 fen. za 1 kg.

Na marginesie.

Do tych wielu rzeczy, na których się nie znam, lub conajwyżej mam o nich bardzo słabe pojęcie należy giełda i ściśle z nią związane sprawy walutowe. Niema się zresztą czemu dziwić... Słyszałem coś nieco, że giełda jest w ściślejszej łączności z kursem politycznym, że giełda jest jakoby barometrem politycznym, że każde zdarzenie polityczne odbija się na kursie papierów danego państwa i t. d. i t. d. Bliżej jednak sprawy walutowe nie interesowały mnie nigdy i nie próbowałem nigdy dotrzeć, w jaki to sposób stać się mogło, iż pewien zagorzały pasywista, umierając, zostawił spadkobiercom w sukcesji około miliona marek (właśnie marek!), zaś pewien zapalony aktywista dał córce w posagu dziesięć tysięcy franków (właśnie franków!). A już zupełnie nie orientuję się w zatargu walutowym, jaki od kilku tygodni absorbuje nasze sfery rządowe i Sejm, wrzając nasze ciała prawodawcze na dwa wrogie obozy: koronarzy, czyli zwolenników korony i markarzy (może markistów? markowców? markierów?), czyli zwolenników marki.

Byłem też niezmiernie rad, spotkawszy w kawiarni któregoś popołudnia mego znajomego, Zbyszka Zwińkiewicza, który przez pewien czas zajmował się spekulacjami giełdowymi, dopóki na „kierunkach“ nie stracił wszystkich oszczędności i rzucił giełdę dla filozofji.

— Jak to dobrze, że pana spotykam — przywitałem p. Zwińkiewicza, nikt lepiej od pana nie potrafi mi objaśnić aktualnego obecnego zatargu walutowego. Jako fachowiec...

— Przepraszam pana, przerwał mi nagle p. Zwińkiewicz, nie jestem żadnym fachowcem, a pan nie masz najmniejszej racji ubliżyć mi bez najmniejszego powodu.

Musiałem zapewnić Zwińkiewicza, że nie było w mojej intencji ubliżyć mu, i przyznać, że istotnie wyraz „fachowiec“ nie należy obecnie do komplementów.

Uspokoiwszy się, p. Zwińkiewicz sięgnął do portmonetki, wyciągnął poplamiony, pomięty i postrzępiony banknot dwudziestomarkowy i rozłożywszy go przedemną, tak rozpoczął swój oryginalny wykład:

— Jak pan widzi, jest to banknot dwudziestomarkowy. Gdy z pod prasy litograficznej po raz pierwszy ujrzał światło dzienne, był szeleszczący, gładki i polyskujący. Takim go też przyniesiono wśród dziesiątek tysięcy innych banknotów do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Tegoż jeszcze dnia dwudziestomarkówka z całą paczką innych znalazła się w safjano-

wym pugilaresie paskarza i już wieczorem oglądała przytłumione światło różowej lampy w buduarze panny Fifi, przyjaciółki paskarza.

Nazajutrz banknot skradziony został służącą panny Fifi, posłanej na targ po zakupy, i biedna Marysia gorzko oplakiwała swą stratę.

I to były pierwsze lzy, które ten zadrukowany świstek papieru wywołał!

Wieczorem złodziej w wesołej kompanji przepił banknot w podrzędnej szynkowni i dwudziestomarkówka do końca tygodnia spoczywała w kieszeni brudnej, wódka przepojonej, marynarki szynkarza.

Czyniąc w sobotę wypłatę, szynkarz wręczył banknot usługującemu chłopcu, jako całotygodniowy zarobek. Chłopiec banknot schował za przepoconą koszulę.

I to był pierwszy pot, który do dwudziestomarkówki przylgnął!

Od chłopca banknot powędrował do szew-

ca za naprawę buta; szewce zapłacił nim za skórę; handlarz skór wręczył go garbarzowi.

Wracając późnym wieczorem do domu, garbarz został na bezładnej ulicy przez bandytów zaszytyłowany i ograbiony z posiadanej gotówki.

I to była pierwsza krew, która splamiła do niedawna jeszcze szeleszczący i polyskujący banknot!

Do mnie paperek ten dostał się z lombardu wzamianą zastawionego zegarka.

Pan Zwińkiewicz na chwilę przerwał, a wyjąwszy z portmonetki pomiętą dwudziestomarkówkę, tak ciągnął dalej:

— A oto dwudziestomarkówka, której koleje losu wcale, albo bardzo mało różnią się od życiorysu dwudziestomarkówki.

— Jak pan widzisz wartość ich jest jednokowa i niema się o co spierać.

Roman Boski.

Kto ma „ratować“ Rosję?

Oslawiony reakcjonista pruski gen. Hoffmann, głoszący z chamskiego zachowania się podczas rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, miał wywiad ze współpracownikiem nacjonalistycznej gazetki paryskiej „Echo de Paris“. Gen. Hoffmann godzi się z utratą Alzacji i Lotaryngji, obiecuje wykonać warunki traktatu, robi zresztą wszystko czego zapragnie burżuazja francuska, byle tylko pozwoliła Niemcom na utrzymanie armji o sile co najmniej 250 tys. żołnierza. Do czegoż mu potrzebna ta armja? Do utrzymania „porządku“ w Niemczech i obrony granic. „W przeciwnym razie jesteśmy straceni“ — jęknął Hoffmann przed dziennikarzem. Ale zaraz dodał, że niebezpieczeństwo ze strony komunizmu zagraża w Niemczech nie mierze Francji, gdyż w razie zwycięstwa bolszewizmu w Rosji, a komunizmu w Niemczech, przyjdzie kłóć się na Francję. „I na cóż przydadzą się pożyczki, udzielone Niemcom, skoro nie pozwolili się im utrzymać porządku?“ — zapytuje Hoffmann.

Burżuazja francuska znajduje się rzeczywistość między młotem a kowadłem. Jak tu doprawdy pogodzić chęć zgniecenia bolszewizmu z troską o wzrost potęgi pruskiej? Użył Prusaków przeciwko bolszewikom? Toż Niemcy usadowią się nad Baltykiem i stworzą potężny blok z reakcyjną Rosją, wymierzony przeciwko koalicji. To też projekt gen. Hoffmanna nie ma narazie widoków poparcia rządu francuskiego.

Ale tu i w dwoje wyskakują z błotka prasy reakcyjnej żaba i rechoczą, żąda skorzystania z oferty Hoffmanna, gdyż nie wierzy w siły i chęci Polski i Rumunji do zgniecenia bolszewików. Taką żabą jest pułkownik Priss z paryskiego „Radical“ lub Garvin z angielskiego czasopisma „Observer“.

Głosy to odosobnione, albowiem znaczna większość prasy reakcyjnej znielona jest wierzyć w zdolność Polski zostania strażnikiem „druku kolczastego“. Żądają tylko, aby Polska nie ograniczała się na roli strażnika,

ale śmiało rzuciła się naprzód i ugodziła bolszewizm w samo serce. Tak rozumie słowa Clemenceau o „druku kolczastym“ np. renegeat socjalizmu Hervé.

Tak pojmuje też rolę Polski nasza prasa endecka. „Gazeta Warszawska“ drukuje obfite korespondencje z Paryża, których autor w niemowlęcy wpada zachwyt nad rolą, wyznaczoną Polsce przez reakcję francuską. Niemówię tu o czujności uszczęśliwione, że przechodzi okres zaborstwa endeckiego w pieluchach reakcji francuskiej. Swawolnie wierzą pulchniemi nóżkami pod poduszec, ani spłoszając, że... zanieczyści własne łoże. Posądza bowiem bobo to p. Garvina, Prissa i in. o sojusz z Żydami. A przecież panowie ci, to kość z kości, krew z krwi reakcji wszechświatowej, która w wyborze środków faktycznych nie zawsze jest zgodna. Możnaż tak karać własne gnazdo? Biedactwo z „Gazety Warszawskiej“ ma też swe kłopoty z reakcją rosyjską, koczującą po Paryżu, rozbija doszczętnie w Rosji, ale nieustępliwa w żądaniach swych w Paryżu. Wytka ona p. Dmowskiemu imperjalizm. Endecka latorośl pociesza się, że p. Burcew, Sawinkow i Ska nie znają... historii. Natomiast rozpieszczony dzieciuch dostaje ataku nerwowego płaczu, gdy słyszy o pokoju z Rosją bolszewicką. Poprzecz spazmatyczne lkanie wyrzuci z siebie wyrwane słowo: honor, honor nasz!

Ależ, dzieciaku, uspokój się! Przecież i gen. Hoffmann o ten sam honor dobija się. Chciałbyś wyręczyć Prusaka? A może tak do współpracy z nim „ratować“ za jednym zamachem honor Kołczaka, Hoffmanna i Dmowskiego? Ha? Cioteczka — Francja w mig się zgodzi, wujcio Lloya George palcem, ale przyzwolenie da, dziadzio Clemenceau obficie czekoladkami na drogę...

Tylko... jak to będzie później z podziałem uratowanego „honoru“?..

Bobo zapamiętaj w ciężki sen, przerywany płaczem i wołaniem o pomoc...

J. M. B.

O konferencji w Helsingforsie.

Tylko robotnicy angielscy mogą ratować sytuację.

Korespondent gazety „Daily Herald“ w dalszym ciągu pod datą 6-go b. m. donosi o konferencji helsińgforskiej, która miała się rozpocząć 15-go b. m. co następuje:

Przedmiotem międzybaltyckiej konferencji ma być podług zapowiedzi urzędowych „utworzenie ligi politycznej i konwencji wojskowej“. Do konferencji przystępują Finlandja, Estonia, Lotwa, Litwa i Polska. Estonia zawarła już rozejm z bolszewikami; ostatnie dwa państwa (Litwa i Polska) ostrożnie wymieniają zdania z Moskwą, zmierzając do tego samego celu. O Lotwie donoszą dziś z Rygi, że zgodziła się nie u dzielać przytulku armji Judenicza, wzamian za co bolszewicy przyobiecali nie napadać na nią.

Państwa wspomniane, rzecz jasna, nie zamierzają zawierać sojuszu zaczepnego. Nawet sojusz obronny napotkałby na trudności ze względu na to, że istnienie każdego z państw tych zagrożone jest z powodu niezdolności ich zagwarantowania narodom swym pokoju. Jakież są widoki pokojowe konferencji?

Zależy to w istocie od państw większych. Oficjalnie aljanci mają uczestniczyć tylko jako goście. W rzeczywistości jednak słowo decydujące będzie miało Anglja. Rola Ameryki będzie pasywna i, o ile idzie o wpływ osobisty jej przedstawiciela, pokojowy. Francuzi, którzy otrzymali instrukcje w kierunku wręcz przeciwnym, odmówili dotychczas udziału w konferencji, bez względu na wynik takowej, ponieważ doznali porażki przy interwencji podczas układów estońsko-bolszewickich.

Jakież granice zakreślone są wpływem przedstawicieli angielskich? Są oni bezsilni np. wobec próby zmuszenia do ofensywy: przeciwko Rosji, gdyby nawet chcieli tego, ponieważ sprzeciwia się temu uczucie robotników i armji baltyckich. Ale mogą oni dążyć do podtrzymania obecnego stanu rzeczy — ani pokoju, ani wojny — z utrzymaniem blokady Rosji.

Na szczęście trudno będzie przeprowadzić to, nawet w Finlandji, gdzie reakcja jest silna. Powodzenie bolszewików wielkie tu wywarło wrażenie, a chaos gospodarczy, spowodowany apadkiem walut, może być udrożniony jedy- nie przez zawarcie pokoju z Rosją.

Państwa baltyckie pod względem morskim zależne są od Anglii i jej dobrej woli.

Tylko pozytywna akcja robotników angielskich i garstki radykalnych postępców może uratować sytuację i to w przeciągu nadchodzących dwóch tygodni.

Od tego zależą wypadki w Rosji, a w rezultacie przyszłość robotników angielskich.

Ile ludności Polsce przybędzie na Zachodzie

Traktat wersalski przywrócił Polsce znaczną część jej ziem dawnych, znajdujących się dotąd pod władaniem pruskim.

Ciekawe bardzo są cyfry, podane w memorja- le konferencji pokojowej, zaczerpnięte z niemieckich spisów ludności, a wykazujące, ile ludności przybędzie Polsce na zachodnich kresach.

Terytorjum W. Ks. Poznańskiego, włączone obecnie do Polski, po odtrąceniu jego ziemczonych

6)

ZYGMUNT KISIELEWSKI

Paskareczka.

(Nowela).

Lecz na dwa dni przed odjazdem zmącił mu czyste przeurocze życia niejaki pan Rząsa Hipolit, przyjaciel domu Zienskowskich, właściciel sklepu „kolonialnego“. Człowiek ten, który według pełnej uwielbienia relacji pani Zienskowskiej, zarobił na wojnie milion z górą rubli, od razu na pierwsze wejście przejął Karola wstrętem, niezem zresztą niezasadnym.

Nie upoważniał bowiem do tego przyjemny uśmiech pana Rząsy, przylepiony zawsze do różowych warg niby plasterek angielski. Rzeczony i skąpy w wysłowieniu, ze starannością „kolonialnego“ eleganta ubrany, przypominał kupiec Karolowi ojca. Różnica między nimi tkwiła tylko w tem, że w „starym“ widział syn w głębi coś ciepłego i szczerego, co leżadło przywołane stosami trzy i pięć rubliówek. Pan Rząsa natomiast był bez życia i zapachu, tak, że jego blada twarz i ponuro zamknięte oczy nieciły podejrzenie, iż pod fundamentalnie nakrochmalonym gorsem jego koszuli worka sercowego — niema. Rząsa mówił w dodatku zdrobniale, szpescząc wyrazy, co Karola również drażniło, również bez powodu.

— Gdzież pierścionczek, panno Krystyno? — zapytał p. Rząsa, spojrzawszy na ręce panny.

— W pudełeczku, panie Hipolitu.

— Czy aby nie zginał, panno Krystynko?

— A gdyby nawet zginał, panie Hipolitu, to i cóż, panie Hipolitu?

— Nic, nic — machnął pośpiesznie ręką. Dla kobietek dość jeszcze złota zostało na

świecie. Szkodaby atoli pierścionczka, bo wart dzisiaj z tysiąc rubelków...

— Mówiłam, że nie zginał — przecięła sucho.

— To też ja nic nie mam przeciwko temu — przestraszył się pan Rząsa.

Karol milczał w ciągu całej wizyty.

Pan Rząsa na odchodnym uściśnął jego rękę.

— Bardzo mi było przyjemnie poznać kolegę panny Krystyny. Na urlopki, kiedy znowu zjedzie nam soldatki?

— Jestem żołnierz polski.

— Przepraszam, to wszystko jedno. Tu czy tam, jednaki interesik.

— Dla panów kupców...

— O nie dla każdego, przepraszam, nie dla każdego. Jednemu Bozia pobłogosławiła, drugiego wysłała na żebra. Bardzo przepraszam.

— To godny człowiek, nadzwyczaj miłańki człowiek pan Rząsa — zachwalała go pani Zienskowska, gdy kupiec wyszedł i przenikł w przytem świdrowała oczkami Karola. A jakli poczciwy, jaki dobry, jaki miłośniący! To nasza opatrzność podczas wojny, panie szanowny! Ach, zginięłybyśmy z Krzysią, jak rude myszy, gdyby nie jego dobroć i szlachetność.

Lecz Krystyna ułtowała się nad Karolem i pociągnęła go do swego pokoju. Tu, zasypując go pocałunkami, wybuchnęła śmiechem oschłym i wzgardliwym.

— A to głupiec, prawda? Przypiął się do świętej pamięci pierścionka, jakbym była jego narzeczoną. No, rozchmurzyć czolo. Jecze dwa dni, Lotuś, nie marnujemy czasu... tylko dwa dni. No, pocałuj swą koheńkę...

— Żonę...

— Pocałuj owoją żonkę tu. I tu jeszcze. A uszko Krychny ma być ukarane? — także trzeba wycelaować — ty!

Tego wieczoru poszli do teatru. Gramo „Latającego Holendra“. Krystyna wzięła się i lor-

netowała publiczność, nie słuchając, lecz Karol był powwany. Zwłaszcza w ciągu drugiego i trzeciego aktu, usłyszawszy ton wieczysty tej tragedji wierności, zapamiętał się w siebie i ujrzał tam czarne chmury podejrzenia względem Krystyny. W ciemności, pośród rozpalonego huraganu dźwięków, kiedy bląka się duch Holendra poprzez złowrogie chichot załogi tajemniczego okrętu, jaskrawił się drażniącym blaskiem djament Krystyny, wylaniała się zastygła maska Rząsy. Karol kłął w tajemnicy, trawiony tęsknotą do Krystyny - Senty, która go zwozdi z pospolitym Erykiem. Zapomniał się do ona, zapamiętał w sprawę odbywającą się na scenie, rymując własne losy na ośmowie komicznej dźwięków muzyki wagnerowskiej. D - piero gdy z burzy żywiołów wylonila się promienna para wzajem wywołujących się i już wyzwolonych — oprzychniał.

Jakież radosne ocknienie: spotkał wpatrzony w siebie złościę, wiernie oddane oczy Krystyny. Światło radości hucznej wypłynęło z serca dręczącego się losem tragicznych kochanków a świadomością oświadczenia żołnierska, zachwala pewność siebie. Tamto był zwid teatralny, tu ofiaruje mu się życie jasne, szczęśliwe, pełne, jak dziecięce wargi Krystyny, jak ki- bić jej zwimna, gęłka, rozkoszna.

— Krysto, kochanku, żoro moja — szeptał jej w ucho, gdy wracali z teatru ciemnymi ulicami.

— Bohaterze mój!

— Będziesz mi wierną...

— Czy nie dałam jeszcze dość dowodów... ty, nienasycony...

— Jak Senta...!

— Jaka Senta?

— Z teatru...

— Ta aktorka była przecie brzydka, Lolku!

— Ale śpiewała pięknie!

— Nudnie... o jej... o jej...

IV.

Dochodziła godzina dziewiąta wieczorem, gdy na dworzec Brzeski wszedł Karol z matką. Z czułością serdeczną prowadził matkę pod rękę, mówiąc do kłakającej słowa uspokajające. Pani Rutkiewiczowa chusteczką zasłaniała usta, usiłując wstrzymać głośny płacz.

— Jedyńaku mój... serce moje lęka się...

— Mamusi, tyle razy znajdowałem się w niebezpieczeństwie, a przecie żyję.

— Karolczku, czarne przeczcucia trapią mnie.

— Moja mamu, przed każdą bitwą trapiło mnie przeczcucie, że zginę.

— Piłnuj się, uważaj na siebie. Tyś młody, warty jeszcze. Chorowałeś na zapalenie płuc.

— Nie przypominam sobie. Kiedyż to było?

— Miałeś wtedy trzy lata, dziecińco.

— Ha-ha-ha! A to mamusia zapomniała, że przechodziłem chorobę jeszcze cięższą?

— Jeszcze cięższą?

— Pewnie. Musiałem trzymać się ściślej djety. Doktor oświadczył, że gdybym się dorwał do kielbasy, kipnąłbym na amen.

— Nie przypominam sobie, kiedyż to było?

— Miałem wtedy dwa miesiące życia.

— Ach, ty łobuzie, z matki tak żartować — uśmiechała się przez lzy pani Rutkiewiczowa.

Nagle usłyszał na kamieniczk dworca szybki tupot nóg. Wiedział... Odwrócił się. Biegła ku nim Krystyna. Przeprosiwszy matkę, popieszył naprzeciwko kochanki. Rzuciła mu w twarz bukietek konwalji i, podnosząc do góry swe dziecięce uszczka, podawała różę śliczną, białą, rozróżwioną od środka.

— Wiesz? nie zapomniałaś?

— Krysta!

— Przyjeżdż znowu...

— Krychna!

(Dok. nast.).

części, przyznanych Niemcom, posiada podług tych obliczeń, 1,955,000 mieszkańców, w czem 1,264,000 Polaków i 691 tysięcy Niemców.

Włączone do Polski części Poznańskie i Prus Królewskich (z miastami Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Łeczew i Puck) przyznane zostały nam, jako nasza własność bezsporna. Stanowi to razem 2,930,000 mieszkańców, w czem 1,797,000 Polaków i 1,135,000 Niemców. Jednakże wśród tych Niemców, jak zaznacza memoriał koalicji, jest znaczna ilość napływowych urzędników i kolonistów oraz wojska.

Powyżej wymienione ziemie przechodzą do Polski bezspornie. Plebiscyt zaś ma zdecydować o losie ziem z następującym zaludnieniem:

Terytorjum Śląska Górnego, podlegające plebiscytowi, ma, podług obliczeń koalicji, 1,855,000 mieszkańców, w czem 1,240,000 Polaków i 615,000 Niemców.

Terytorjum części Prus Królewskich, objęte plebiscytem, liczy 157 tysięcy mieszkańców, w czem 112 tysięcy Niemców i 45,000 Polaków.

Memoriał Zw. Zaw. Rob. Rolnych Ziemi Lubelskiej, wręczony Naczelnikowi Państwa w dn. 11 b. m.

„Korzystając z tak długo oczekiwanego przyjazdu Ukochańego Wodza Narodu Polskiego i Naczelnika Państwa, z powodu wielkiego rozgniewania, jakie panuje wśród robotników folwarcznych i wszelkiego rodzaju nadużyć, tak ze strony władz rządowych, sądownictwa, jak i właścicieli majątków, Związek robotników rolnych zwraca się z następującym memoriałem:

„Ponieważ Związek zawodowy z powodu braku środków technicznych i materiałnych, nie jest w stanie należycie i zgodnie z prawdą informować wyższe władze rządowe, a informacje te komunikowane są przez właścicieli majątków, którzy bardzo często, łamiąc swoje własne postanowienia na niekorzyść robotników rolnych, informują odpowiednie czynniki rządowe jednostronnie i fałszywie, co w wielkiej mierze przyczynia się do powstania sytuacji, która w najbliższej przyszłości zagraża całemu krajowi — jeżeli nie katastrofą, to poważnymi, a niepożądanymi zaburzeniami, na co składają się następujące przyczyny:

- 1) Niedotrzymywanie zawartych umów przez właścicieli majątków.
- 2) Brutalne i niewolnicze traktowanie robotników rolnych przez swoich pracodawców, wskutek czego następuje zaostrenie antagonizmu klasowego, co znamiennie przyczynia się do anarchizowania nieświadomych elementów.
- 3) Bezmisłynie zamykanie w więzieniach za ostatnie strajki rolne.
- 4) Samowolne sprowadzenie policji i wojska, które w większości wypadków na rozkaz swoich przełożonych, zępcą się nad bezbroną ludnością.
- 5) Masowe wydalenie służby folwarcznej, dzięki ukończeniu terminu zbiorowych umów.
- 6) Dzikie parcelacje i oddawanie ziem w dzierżawę majątnym chłopom.

Z tego powodu od 1 kwietnia 1920 r. pozostać mają bez pracy setki robotników rolnych, gdyż właściciele majątków nie przyjmują innych na miejsce wydalonych.

Zdając sobie dokładnie sprawę z położenia, w jakim znajduje się nasz kraj, Związek zawod. robotn. rol. pragnąłby, unikając strajków, doprowadzić obydwie strony — drogą uboższą porozumienia — do zgody, biorąc głównie pod uwagę dobro całego społeczeństwa.

Jednak w tej swojej pracy Związek robotników rolnych napotyka na nieprzezwyciężone

trudności i złą wolę tak ze strony właścicieli majątków, jak również niektórych czynników rządowych, czego dowodem jest zerwanie układów, prowadzonych między przedstawicielami ministerjum pracy i obszarników z jednej, a Centralnym Zarzędem Związku zawodowego robotników rolnych z drugiej strony.

Przy niniejszym zwracamy się przeto z prośbą o zwrócenie uwagi na powyższe punkty, aby można było nareszcie uregulować stosunki rolne, wobec czego prosimy o: amnestję dla wszystkich aresztowanych za strajki rolne w ziemi Lubelskiej;

zwrócenie uwagi na to, żeby uniknąć wszelkich możliwych konfliktów wobec zbliżającej się wiosny, winno się dążyć do zawarcia zbiorowej umowy z Centralnym Zarzędem Związku zawodowego robotników rolnych, gdyż lokalne zawieranie umów pociągnie za sobą fale strajkowe w całej Polsce, co ujemnie wpłynie na aprowizację miast;

wydanie prawa o wstrzymaniu masowego wydalenia z folwarków, gdyż w załączniku przy niniejszym memoriale jest wymienionem, że za czas od 31 grudnia 1919 roku do dnia 5-go stycznia 1920 roku z powiatu lubelskiego i puławskiego w 58-miu majątkach otrzymało kartki zwolnienia 409 robotników rolnych, co z rodzinami stanowi przeszło parę tysięcy ludzi, zostających od kwietnia bieżącego roku bez chleba i pracy;

karanie właścicieli ziemskich za leżącą u górem ziemię w ich posiadłościach; zabronienie policji i żandarmerji wtrącania się w zatargi ekonomiczne pomiędzy służbą folwarczną, a właścicielami majątków.

Prosimy również o utworzenie wszystkich spraw, prowadzonych przeciwko służbie folwarcznej za poprzednie lata, w jedną. Wierymy, iż Naczelnik Państwa nieomieszka wejrzeć w sprawę rzeczoną memoriału i zadośćuczynić sprawiedliwieci.

Przy niniejszym podajemy spisy następujących załączników:

- 1) Spis wydalonych robotników rolnych z powiatów lubelskiego i puławskiego.
- 2) Wyszczególnienie faktów niedotrzymywania umowy zbiorowej.
- 3) Spis aresztowanych za strajki rolne w ziemi Lubelskiej.

Przewodniczący Niski.
Sekretarz S. Banakowicz.

nie popełni chyba wiarołomstwa po raz trzeci.

Wczoraj został przyjęty przez p. prezydenta ministrów Skulskiego pełnomocnik Rządu Ukrainkiego min. pracy O. Bezpalko wraz z radcą Ukr. Misji dyplomatycznej w Polsce, p. Poniatenko. Min. Bezpalko wręczył premierowi notę rządu ukraińskiego w sprawie stosunków polsko-ukraińskich.

Kronika sejmowa.

Komisja prawnicza.

Projekt ustawy o lichwie.

Komisja dnia 14 stycznia 1920 r. przystąpiła do zatwierdzenia ostatecznego projektu ustawy o lichwie mającej obowiązywać w całym państwie polskim. Projekt już gotowy nie może przyjść na plenum Sejmu z tego powodu, że rząd dotychczas nie zdołał w swoim łonie dojść do zgodnej opinii co do różnych kwestji. W szczególności idzie o to, czy Urząd Walki z Lichwą ma być utrzymany w dotychczasowym swoim zakresie działania, jak chce tego Ministerstwo Apropowizacji, czy też ma być zniesiony — jak się tego domaga Ministerstwo Sprawiedliwości. Dalej sporna jest w rządzie kwestja, czy handel i pośrednictwo handlowe artykułami żywności i odciennej potrzeby ma być koncesjonowane, czy wolne. Przewodniczący Komisji, dr. Marek zwrócił się jeszcze przed świętami do Prezydenta Ministrów i poszczególnych Ministrów w tej kwestji i prosił o udzielenie zgodnej opinji rządu Komisji. Niestety, mimo upływu trzech tygodni, — rząd nie miał czasu nad tą kwestją się zastanowić i zażądał znowu odcroczenia narad na tydzień. Komisja wbrew wnioskowi posła Pużaka, który domagał się natychmiastowego zakończenia

obrad nad ustawą przeciwko lichwie, przychyliła się do tego żądania rządu.

Projekt kary śmierci dla urzędników za siodziejstwa i łapówki. — Wnioski w sprawie polepszenia bytu urzędników.

Komisja odbyła dnia 15 stycznia r. b. pod przewodnictwem dra Zygmunta Marka posiedzenie, na którym zatwierdziła projekt ustawy w myśl wniosku posła Marka i Anusza, udzielający rządu termin dalszych trzech miesięcy do przedłożenia projektów ustawy wojskowej karnej i o postępowaniu karne. Następnie przeprowadzono ogólną dyskusję nad projektem rządowym ustawy o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa, popełnione z chęci zysku. W dyskusji przedstawił referent poseł Mieczkowski oraz przedstawiciel Min. Spraw. dr. Śliwiński zasady tej ustawy. Urzędnicy tak państwowi, jak i automotomiczni mają być karani śmiercią za kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo lub udział w tychże czynach bez względu na wysokość zarządzonej państwu szkody. Również kara śmierci ma dotknąć tych urzędników, którzy za wykonanie swoich obowiązków służbowych biorą łapówki. Ustawa przewiduje, że ten, który nakłonił urzędnika do pogwałcenia obowiązków służbowych, będzie bezkarnym, jeśli przyczyni się do wykrycia zbrodni. Majątek urzędnika zasądnionego, oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Rozprawy mają się toczyć przed sądem w składzie trzech sędziów państwowych, a wyrok ma być prawomocnym, jeśli o winie orzekł sąd jednomyslnie. Minister Kolei Żelaznych Bartel przedstawił konieczność jaknajprędzszego uchwalenia tej ustawy, gdyż inaczej nie będzie można opanować niesłychanych stosunków, panujących przy transportach kolejowych. Minister oświadczył, że dla niego ważniejszą jest ta ustawa, niż powiększenie taboru kolejowego, albowiem Komisje lotne, które wysłał na przestrzeń, nie są zdolne opanować zła. Wprawdzie cały szereg urzędników kolejowych już został zasuspendowanych, jednakże nie może to być nazwanem uzdrowieniem stosunków. Dyskusję ogólną zamknięto, uchwalając przewodnie zasady projektu ustawy. W dyskusji szczegółowej przyjęto art. 1 o karze śmierci przeciw wnioskowi posła Pużaka, który domagał się kary dożywotniego więzienia. Przed rozpoczęciem obrad nad powyższą ustawą uchwaliła Komisja na wniosek posła Marka następujące uchwały:

1. Komisja uznaje potrzebę bardzo wydatnego podwyższenia poborów służbowych wszystkich pracowników państwowych, widząc w tem jedną na razie dla nich pomoc wobec szalejącej drożyzny i jedyny środek, aby przez zabezpieczenie ze strony państwa państwowym pracownikom ludzkiego bytu utrzymać ich na niedającej się niczem zachwiać wyżynie moralnej i ugrunтоваć w nich poczucie wysokiej odpowiedzialności swego urzędu.
2. Komisja w szczególności zwraca uwagę rządowi, że należy się rychła i bardzo wydatna pomoc stanowi sędziowskiemu, aby też dotąd ładną ujemną krytyką nie dotkniętej kategorii urzędników dać możność wytrwania na wysokim odpowiedzialnym stanowisku, a zarazem przyciągnąć nowe sily do pracy w sądownictwie w Państwie Polskiem.
3. Komisja upoważnia swego przewodniczącego, dra Zygmunta Marka, aby powyższe uchwały zakomunikował p. Prezydentowi Ministrów jeszcze w dniu dzisiejszym przed posiedzeniem Rady Ministrów, na którym kwestja poprawy bytu urzędników ma być rozpatrywana.

W sprawie więzienia robotników zagłębiowskich.

Bezprawne, ale „wygodniejsze“!

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu. W odpowiedzi na pismo z dnia 25 listopada L. 4355 odnośnie do interpelacji posła Gęborka i tow. w sprawie przedłużenia kary więzienia przez Komisarza Pękosławskiego robotnikom kopalni „Jerzy“ w Niwe mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Na zasadzie art. 3 Ustawy z dnia 25 lipca wobec przedłużenia jej działania na dalsze trzy miesiące Starosta pow. Będzińskiego miał prawo wydać nowe wyroki internowania, wobec ekspiracji wyroków poprzednich. W sprawie Jana Pawlika i Stanisława Jurczyka Starosta powiatu Będzińskiego, wobec podania zainteresowanych o pozwolenie zamieszkania pod dozorem policji w powiecie Będzińskim — prośbie tej odmówił, lecz pozwolił zamieszkać Pawlikowi w powiecie Chrzanowskim, Jurczykowi zaś w Jędrzejowie, gdzie obaj mają znajomość się pod nadzorem policji. Wprawdzie wysiedlanie z powiatu i oddanie pod nadzór policji w granicach innego powiatu nie jest przewidziane w Ustawie z dnia 25 lipca, jest jednak ono dla internowanych wygodniejsze, gdyż przedstawia znacznie łagodniejszy środek prewencyjny, niż pozostawianie nadal w więzieniu. Ponieważ jednak pod względem prawnym wysiedlanie w podobnych warunkach niema dostatecznego uzasadnienia, przeto na powyższą okoliczność będzie zwrócona uwaga p. Staroście powiatu Będzińskiego. Minister spraw wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

Chłasińcica.

Bembo — „mimochoodem“ kadzi urzędnikom...
„Mimochoodem“ z „Kurjerka“, bracie, burzuj...
Potrzasa kadzielnicą, niby kapłan Mitry*),
I kadzi (że aż kicha nasz warszawski „Klików“!)
W „patrijotyczne“ nosy naszych urzędników...
Ach, pracy dobrowolna ofiara — godzina!...
I „mimochoodem“ wielki gwałt owacji wszczyna,
Zezując mimochoodem w stronę robotarzy!...
Już to samo w fabrykach, bracie, mu się marzy!...
A Poznańskim, Szajbierom, od tych hymnów Ben by
Z „Kurjerka“, aż się tłuste rozjaśniły gęby!...
Oni „danej pracy“ przyjadą gotowi
W imieniu Polak!... A już Polska niech się głowi,
By to „robocze bydło“, bracie, „fabryk mięso“,
Gdy paskarze przemysłu, co gieldami trzęsą,
Będą spijać szampa na szczęście Narodu,
Nie wyzdychało z zimna, tyfusu i głodu!...
Wacław Wolski.

*) Kult boga Mitry bardzo był rozpowszechniony na Wschodzie, zwłaszcza w Persji.

Strajk pracowników na drogach wodnych trwa nadal.

Tajemnicze, lecz szkodliwe przedłużanie strajku przez bierne stanowisko M. R. P.
Rozpocząty 30 grudnia 1919 roku przez pracowników Polskiej Żeglugi Państwowej i robotników warszawskich portowych w Warszawie, Modlinie, Puławach i Nadbrzeżu strajk, proklamowany przez Związek Zawodowy pracowników na drogach wodnych Rzeczypospolitej Polskiej, wskutek niewypelnienia żądań ekonomicznych pracowników, — trwa nadal i mimo kilkakrotnych zwracań się Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do Ministerstwa Robot Publicznych w sprawie rozpoczęcia pertraktacji ze Związkiem, — Ministerstwo Robot Publicznych nie odpowiada. Milczenie i taktyka M. R. P. przynosi państwu nieobliczalne szkody, bowiem strajk w tak ważnej dziedzinie życia państwowego, jak żegluga rzeczna, powinien być jaknajprędzej zakończony, powinna rozpocząć się energiczna praca, by przygotować tabor rzeczny do nawigacji 1920 roku, zbliżającej się wakulek odwilży, coraz bardziej.
Ministerstwo Robot Publicznych, do którego zupełnie wypadkowo jedynie wpadła Żegluga państwowa, — wagi tej ważnej gałęzi życia gospodarczego oczywiście nie rozumie.
Dziwniejszym jeszcze wydaje się fakt, że Ministerstwo Robot Publicznych tak lekceważąc żądania pracowników, przedłużając przez to strajk, do wyśrodku zajęło się omawianiem z przedstawicielami Warszawskiego Towarzystwa Handlu i Żeglugi, — sprawy przekazania Żeglugi... w ich ręce. Towarzystwo to chce skorzystać prawdopodobnie z obecnego konfliktu, wybawić M. R. P. z klopotu wypelniania żądań pracowniczych. Taki stan rzeczy jest dla Państwa szkodliwy i może przynieść niepowetowane straty i dlatego też sprawa gospodarki na drogach wodnych powinna się zainteresować nowoutworzona Sejmowa Komisja Moraka.
Jeśli będzie stworzony departament specjalny, a przez to nastąpi odebranie żeglugi rzecznej niepowołanemu do tego ministerstwu, — to o losy naszej żeglugi na Wiśle aż do Gdańska możemy być spokojni.

Kronika zagraniczna.

Niemcy. Minister skarbu Erzberger, w mowie wygłoszonej w Stuttgarcie, powiedział o stosunkach z zagranicą: „W polityce zewnętrznej trudności sprawa sprawa stosunków z Rosją. Polska nawet z pomocą Francji nie zdoła rozwiązać sprawy rosyjskiej. Niemcy nie myślą o tem, żeby przedsięwziąć w Rosji akcję samodzielną, są one jednak czynnikami najbardziej zainteresowanym w tej kwestji i jeżeli zamknie się przed nimi wszystkie drzwi ze strony Zachodu, to z konieczności zwrócą się na Wschód“.
Węgry. Organ socjalistyczny „Nepszava“ podaje mowę ministra wojny Friedricha, która rzeczywiście była bardzo wojownicza. Oświadczył bowiem: „Niekórtzy chcą iść z Ententą, by osiągnąć swe cele polityczne, inni zaś zdecydowani są obudować dawne Węgry zapomocą sily narodu. Należę do tych ostatnich i pozostałym takim zawsze. Nie wierzę w teorje Wilsona. Nie wierzę w nic, oprócz sily oporu węgierskiego. Nie ustąpię ani piędzi ziemi dawnych Węgier. Zgadza się z tym, że należy narazie milczeć i nie przeszkadzać tym, którzy przy pomocy Ententy dążą do odbudowania Królestwa. Będę szczęśliwy, jeżeli polityka ta uda się, w przeciwnym razie, rozpocznę ofensywę. Nikt nie zdoła mnie powstrzymać. Milczę na razie, odsunięty na bok przez Ententę, lecz nie spuszczaam z oka celu“.

Kronika polityczna.

Marka i korona, a Śląsk Cieszyński.

Przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego wraz z delegatem rządu przy komisji plebiscytowej ententy pos. Zamorskim, onegdaj odbyli konferencję z ministrem skarbu pos. Grabskim w sprawie walutowej. Min. Grabski oświadczył, że uchwały sejmowe nie mogą się dotyczyć terytorjów plebiscytowych, a więc i Śląska Cieszyńskiego. Po plebiscytcie będzie ustanowiona relacja pomiędzy koroną a marką w porozumieniu z przedstawicielami Śląska.

Dając to zapewnienie, p. Grabski tem samem stwierdził, że ustanowiona przed niego relacja korony do marki jest niezgodna z interesami b. zab. austriackiego. Gdyby było inaczej, to p. Grabski nie potrzebowałby uspokajać delegatów śląskich, że dla Śląska po plebiscytcie ustanowi się inną relację. Co prawda, nie rozumiemy, jak w jednym państwie będą mogły istnieć dwie relacje marki do korony, jedna dla całego państwa, druga dla Śląska. Nie rozumiemy także traktowania dzielnic po geszelciarsku: dlaczegoż Małopolska ma być gorzej traktowana od Śląska Cieszyńskiego? Tylko handlarz gorzej traktuje starego klienta, który jest od niego zależny, od nowego, którego chce pozyskać.
P. Grabski przyrzekł, że relację dla Śląska ustali po porozumieniu się z przedstawicielami Śląska. P. Grabski okazał się już wiarołomcą w stosunku do Małopolski, której przedstawicielom również obiecał porozumienie się, i w stosunku do robotników oraz urzędników, obiecując im wynagrodzenie strat, a później występując przeciwko ustawowemu obowiązkowi wynagrodzenia.

Konferencja robotnicza w Zagłębiu Dąbrowskim.

Konferencja Okręgowa Komitetów Kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu 10 stycznia 1920 r. zebrała się w sali szkolnej w Dąbrowie Konferencja Okręgowa Komitetów Kopalnianych z całego Zagłębia. Obecnych było 89 delegatów, posłowie Pużak i Gęborek, oraz tow. Lizak i Bobrowski z Zarządu Głównego Związku.

Po zagajeniu przez tow. Bobrowskiego wybrano przewodniczącymi tow. tow. Zielińskiego i Sadowskiego. Sekretarzem tow. Bied.

Tow. Lizak zdał sprawozdanie z konferencji międzyministerjalnych odbytych w Warszawie w dniach 20 grudnia z. r. i 3 stycznia b. r. W dyskusji przemawiali: tow. tow. Makola, Waller, Prostak, Misiaszek, Podsiadło, Konieczniak, Sadowski, Juszczyk, Królikowski, Cisowicz, Walczakiewicz, Kurek, Jara, Malecki, Krzyżak, poczem poseł Pużak stwierdził, że uchwały konferencji z dn. 14-go grudnia z. r. zostały w całości przez Zarząd Związku wykonane. To też zgromadzeni delegaci Komitetów Kopalnianych uchwaliłi rezolucję przyjmującą do wiadomości sprawozdanie tow. Lizaka i wyrażającą uznanie Zarządowi Związku.

Konferencja Mężów Zaufania wraz z członkami Komitetów Kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego.

W sali teatru św. Józefa „Odeon” zebrał się w niedzielę 11 stycznia mężowie zaufania w liczbie 305, oraz delegaci Zarządu Głównego Związku tow. tow. Lizak i Bobrowski, sekretarza okręgowego tow. tow. Bied i Nowakowski, poseł tow. Pużak, oraz przedstawiciele kooperatyw.

Przewodniczącymi wybrano t. t. Dyję, Zielińskiego i Sadowskiego, sekretarzem t. Bied.

Tow. Lizak przedstawił stan Zarządu Związku. Na skutek uchwały konferencji w dniu 14 grudnia z. r. odbytej w Dąbrowie, Zarząd Główny telegraficznie zażądał zwolnienia posiedzenia w sejmowej Komisji Opalowej razem z ministrami Apropowizacji, Handlu i Przemysłu, Pracy i Komunikacji, co też na skutek tego żądania stało się. W dniu 20 grudnia z. r. pomimo, że już posłowie mieli ferie świąteczne, posiedzenie w Komisji Opalowej odbyło się i ministrowie na posiedzenie to przybyli. Nasz Związek reprezentowany był przez delegatów wszystkich Zagłębi w Polsce, a przemówienia naszych delegatów przekonały przedstawicieli przedsiębiorstw Górniczych, członków Komisji Opalowej i Ministrów, że żądania robotników pracujących w górnictwie należy o ile możności jaknajdokładniej wykonać.

Minister Apropowizacji zobowiązał się przejąć apropowizację od przedsiębiorstw na rząd i odciąć starą się o wydatniejsze aprowidowanie górnictwa, a szczególnie już z dniem 15 stycznia wprowadzić aparat apropowizacyjny tak udoskonalony, by robotnicy przemysłu górniczego otrzymywali pełne racje mąki, cukru, a zamiast tłuszczów, których brakowi zapobiedz trudno: mięso wieprzowe, zaś zamiast owoców strączkowych dostarczać kaszy jęczmieńnej.

Dla ułatwienia przedziałów i kontroli powstanie w Warszawie wydział gospodarzy dla apropowizacji robotników przemysłu górniczego, złożony z 3 osób, a mianowicie z reprezentanta ministerstwa, reprezentanta przedsiębiorców i reprezentanta robotników. Takie same wydziały gospodarze powstaną w każdym rewirze. Nasi mężowie zaufania będą mieli możność kontrolować przedział artykułów pierwszej potrzeby i współdziałać, a apropowizacja była zadawalającą.

Dla wszystkich robotników przemysłu górniczego przyznano doraźną pomoc pieniężną od 300 do 600 mk.

W dniu 4 stycznia, to jest na drugi dzień od dalszym ciągu konferencji w Komisji Opalowej, od-

była się konferencja u Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie ubezpieczenia górników od wypadków, na starość, w łów i sierot, orsz na wypadki choroby. Na konferencji tej omówiono, w jaki sposób dotychczasowe w każdej części Polski inne ustawy, dotyczące ubezpieczeń robotników, ulepszyć bodaj trochę na korzyść robotników, by je można stosować aż do czasu, gdy będzie można wprowadzić jednolitą formę ubezpieczenia robotników całej Polski.

W dyskusji przemawiali t. t. Prostak, Sadowski Sobudki, Lebieżki, Makola, Zieliński, Król, Cisowicz, Królikowski, Waller, Bied, a następnie t. Lizak zreassumował omówione w dyskusji żądania, poczem na wniosek t. Bobrowskiego przyjęto rezolucję:

„Konferencja Komitetów Kopalnianych i mężów zaufania stanowczo popiera akcję apropowizacyjną i zawodową Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Górniczego i żąda, by wypłatę ródzajnej pomocy pieniężnej dokonano jaknajrychlej, a najpóźniej do 1 lutego 1920 r. — oraz przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie t. Lizaka.

Do punktu 2 porządku dziennego t. Misiaszek przedstawił następującą rezolucję, którą również jednomyślnie przyjęto: „Konferencja żąda, by dzieci robotników otrzymywały apropowizację tak długo, dopóki są przy rodzicach i z jakiegokolwiek powodów nie mogą samodzielnie pracować i przez to na siebie otrzymywać apropowizacji — by dzieci nowonarodzone zaraz zapisywano na listy apropowizacyjne, oraz dzieci sieroty, będące na utrzymaniu krewnych lub kolegów zmarłych górników. Domagamy się również apropowidowania: wów, sierot i emerytów na równi z pracującymi.

Do punktu 3 uchwalono rezolucję, by robotnikom, którzy z powodów technicznych nie mogli pracować, zapłacono stracone dniówki.

Ostrą rezolucję wzywano Zarząd Związku, by zajął się Towarzystwem Sosnowieckim, które nie spełnia umowę określonych zobowiązań wobec robotników.

Uchwalono także wezwać Zarządy kopalń, by dla Komitetów Kopalnianych przyznano odepowiadnie lokale na urzędowanie — wreszcie przyjęto jednomyślnie rezolucję, domagającą się unieważnienia mandatów delegatów, wysłanych bezprawnie przez emerytów do konwojowania wagonów, gdyż zgromadzeni jako prawni następcy wszystkich robotników Zagłębia Dąbrowskiego, uznają jedynie Związek Robotników Przemysłu Górniczego jako klasowy, Zawodowy, a wszelkie inne organizacje o politycznych tendencjach, mających na celu jedynie rozbijanie ruchu robotniczego, uchwalili bezwzględnie zwalczać, a w razie, gdyby rząd czy inne czynniki pertraktowały z takimi nieodpowiedzialnymi organizacjami, wówczas Związek Robotników Przemysłu Górniczego w akcjach takich udziału nie weźmie.

Sprawozdanie nasze byłoby niepełne, gdybyśmy pominieli nader podniosłą chwilę wyrażenia czci zmarłemu naszemu towarzyszkowi, byłemu redaktorowi naszego pisma, Pawłowi Stróżowi.

Zaniechanie pracy z powodu braków apropowizacyjnych nie wpłynie na prawo do pomocy doraźnej emigrant.

Sekretarjat w Dąbrowie otrzymał z Komisji Opalowej pismo wyjaśniające, jak następuje:

„Prawo do zasiłku przysługuje tym robotnikom, którzy pracowali w kopalniach przynajmniej od 1 lipca do 31 grudnia 1919 r. i w ciągu ostatniego kwartału opuścili nie więcej, niż 6 dniówek. Zbiorowe przerwy w pracy, spowodowane przez braki apropowizacyjne lub brak potrzebnych materiałów, nie pozbawiają robotników prawa do otrzymania zasiłku“.

nas po macoszemu i ignoruje. Zwracającej się kooperatywie, o wydzielenie soli dla niej, Rada Opiekuńcza, stale odpowiada, że niema, a jeśli Apropowizacja, lub Rada Opiekuńcza wydzieli, to wprost śmieszna ilość, tak, że nawet połowy członków, dając po 2 funty na członka, nie jesteśmy w stanie obdzielić. Tymczasem ta sama Rada Opiekuńcza, skłębom Grójcekim po świętach wydała tyle soli, że ci panowie w dniu 3 stycznia, wywieźli do Warszawy 200 pudów, na furmankach. Ta niesprawiedliwość przedstawicieli instytucji społecznych, jak Rady Opiekuńczej (nazwa wcale nie cechuje z postępami) popycha do opublikowania podobnej sprawy. My, proletarij Grójceki i wiejski, protestujemy przeciwko podobnym występkom i żądamy wyświeślenia tej sprawy. Nie pierwsze i nie ostatnie, to samo dzieje się z zapalkami i naftą: na 1525 członków wydaje się 6 paczek zapalek. Robotnicza kooperatywa jest tą instytucją i tem oparciem zemsty i wyładowania niezadowolenia. Kiedy we wrześniu, czy też w październiku 1919 r. podana była prośba do Inspektora Skarbowego w Grójcu o patent na tytoń nieszczęśliwa nasza prośba, znalazła się w otoczeniu dwóch endeckich próśb, a że siła przed prawem, tamte kooperatywy, dostały już patenty, a nam w Inspektoracie Skarbowym odpowiedziano, że prośba nasza w Warszawie zaginęła, nie wiedząc wiódcznie, że w biurze może zaginać urzędnik, a nie papier. Mając tyle namacalnych dowodów, sumiennosci, uczciwości i prawosci instytucji rządowych i społecznych, może tow. poseł wniknąć i

zajmie się tą sprawą u czynników rządzących. Sądzimy, że nasza prośba zostanie uwzględniona.

Komitet P. P. S.

Grójec, 7 stycznia 1920 r.

Francuzi łamistrajkami.

W drukarni „Literackiej” drukuje się francuskie pismo „Journal de Pologne”. Zecerzy pracujący przy tej gazecie, zażądali podwyżki, zarząd zakładu jednak nietylko odmówił, lecz usiłował nawet zmniejszyć komplet pracowników. Po stronie zarządu drukarni stanęła również administracja i redakcja francuskiego dziennika i w prowokacyjny sposób z zegarkiem w rękę zażądali Francuzi, dając 10 minut czasu do namysłu pracownikom, aby odpowiedzieli, czy godzą się pracować na starych warunkach lub nie; wobec takiego nietakownego kroku pracownikom nie pozostawało nic innego, jak porzucenie pracy.

Nadmienić należy, że drukarnia wymieniona nie posiada najprymitywniejszych urządzeń higienicznych: piece swędzą i nieraz w zecerz jest tyle dymu, iż niepodobna bez narażenia zdrowia w niej przebywać, panuje tam zimno, które utrudnia pracę, zarząd zaś zakładu kwestję zdrowia robotników traktuje lekceważąco, na żądanie pracowników o naprawę tych stosunków odpowiedziano odmownie.

Wobec wytworzonej sytuacji należało się porozumieć; tak powinien był postąpić zarząd zakładu, jak i administracja gżety, lecz ci panowie postanowili sobie zorganizować łamistrajków. Przez stosunki ściągnęli sobie zecerów żołnierzy Francuzów z armii Hallera i kilku z nich postawili do pracy przy wymienionej gazecie. Czy to jest zadaniem Francuzów, służących w armii polskiej? Czy redakcja gazety francuskiej tą drogą ma zamiar zjedynować sobie sympatje demokratycznej części społeczeństwa polskiego? Czy rząd polski, asygnując pieniądze na wojsko, miał na myśli, że ono będzie też wzywane do łamania strajków w przedsiębiorstwach prywatnych? Czy żołnierzom Francuzom powiedziano, jaką rolę spełniają, składając obecnie tę gazetę? Za czasów niemieckich, gdy drukarze strajkowali w niemieckiej drukarni w Warszawie, to na ich miejsce władze niemieckie przydzieliły robotników niemieckich żołnierzy, ale to byli okupanci i pismo niemieckich władz okupacyjnych, a tu co?...

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 16 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 16-go stycznia 1920 r.

Front Litewsko - Białoruski. Na północny wschód od Dynaburga akcja naszych i kotewskich wojsk rozwija się planowo.

Pod Leplem: po nieudanych wczorajszych atakach nieprzyjacieli zachowuje się biernie.

Na odcinku poleskim natarli bolszewicy na nasze placówki w Machnowiczach i Kopalnicach.

Po dłuższej walce zostały ataki krwawo dla nieprzyjaciela odparte. Wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i 8 karabiny maszynowe.

Front Wołyński: Ułazczki patroli wywiadowych.

W. z. Szefa Sztabu Gen.

(-) Kuliński pułkownik.

Obsadzenie obszarów plebiscytowych przez wojska koalicyjne.

Berlin, 16 stycznia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Gdańsk zajęły będzie przez bataliony angielski i francuski. Pierwszy transport przybędzie do Prus dnia 4 lutego. Z wojsk, przeznaczonych do zajęcia obwodu Lwidyńskiego, przybędzie batalion włoski dnia 27 stycznia do niemieckiego Ilowa, skąd przewieziony będzie do Kwidzyna i Malborku. W pierwszych dniach lutego przybędzie tam jesz ze pół batalionu angielskiego. Przeznaczony do obsadzenia obwodu olsztyńskiego batalion angielski przybędzie do Elku dnia 30 i 31 stycznia, skąd część jego przewieziona będzie do Wenzborga. Dnia 4 i 5 lutego przybędą dwa bataliony angielskie do Olsztyna i Ostrówia. Klajpeda zajęta będzie z początkiem lutego przez batalion francuski i angielski. Obsadzenie Górnego Śląska rozpocznie się dnia 26 stycznia. Francuzi rozpoczną obsadzenie od południowego wschodu. Dokładny przebieg obsadzenia nie jest jeszcze znany. Przygotowania do opuszczenia przez Niemców obwodu olsztyńskiego już się rozpoczęły. Dnia 13 b. m. przybył do Olsztyna angielski pułkownik Bennett i odbył z miejscowymi władzami dłuższą konferencję. Wojsko angielskie w sile 2.000 ludzi rozmieśczone będzie w Olsztynie, Elku, Ostrudziu i Wenzborgu. Na pomieszczenie żołnierzy przygotowano koszary. Oficerowie pomieszczeni będą w kwartach prywatn. ch. Niemcy czynią starania, aby landraci niemieccy mogli pozostać na swych stanowiskach

Peżegnalna odezwa gubernatora Torunia.

Toruń, 16 stycznia.

(P. A. T.). Gubernator Torunia ogłosił następującą odezwę: Dnia 18 stycznia przechodzi miasto nadwiślańskie Toruń w posiadanie polskie. Niemiecy krzyżacy założyli je, niemiecka pilność obywatelstwa i chłopstwa dała miastu rozwój. Pełni świętego uniesienia i zapału, szli jego synowie przed 6 laty w pole, aby bronić zagrożonej ojczyzny. Mimo poniesionych ofiar los zdecydował przeciw nam. Miljon niemieckich rodaków, niemieckich obywateli, przechodzi pod obce panowanie. Do nich to wołam, w imieniu starego garnizonu: Dziękuję wam ze wszelką miłością i przyjaźnią niemiecką. Nie traćcie wiary w przyszłość Niemiec! Na nas sprawdzić się musi przysłowie: „Przez ciemności ku światłu“. Tak daj Bóg!

Obsadzenie Górnego Śląska.

Nauen, 16 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.) Obsadzenie Górnego Śląska nastąpi przed dniem 26 stycznia. Pierwsze wkroczą wojska francuskie. Podział wojsk koalicyjnych nie jest jeszcze bliżej znany, wiadomo tylko, że południowo-zachodnią część obszaru zajmą wojska włoskie, środkową — wojska francuskie, a północną — wojska angielskie. Wojska niemieckie opuszczają już Górną Śląsk.

Polacy w Magistracie w Gliwicach.

Poznań, 16 stycznia.

(P. A. T.). Z Gliwic donoszą, że w ubiegłym tygodniu tamtejsza rada miejska wybrała trzech Polaków na członków magistratu.

Ewa'uacja okręgu raciborskiego.

Wiedeń, 16 stycznia.

(P. A. T.). „Der Neue Tag” donosi z Opatowa: Generalna komenda w Wrocławiu zawiadamia, że na podstawie decyzji, zapadłej w Paryżu, wojska niemieckie opuszczają cały okręg raciborski dnia 30 stycznia o godz. 7-ej rano. W tymże czasie obsadzą ten okręg wojska czeskie.

Państwa neutralne wobec Ligi Narodów.

Lyon, 16 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.) Na depesze wysłane przez prezydenta ministrów Clemenceau do rządów Danji, Hiszpanji i Szwecji, zapraszające wzmiarkowane państwa do przystąpienia do traktatu Ligi narodów, nadeszły odpowiedzi.

Hiszpański prezydent ministrów Allende Salazar oświadczył w imieniu Hiszpanji co następuje: „Mam zaszczyt podać do wiadomości waszej ekscelencji, że państwo hiszpańskie, po dokonaniu wszelkich formalności konstytucyjnych, przystąpiło bez jakiegokolwiek zastrzeżeń do umowy o Lidze narodów“.

Szwedzki prezydent ministrów Eden w swej odpowiedzi potwierdza poprostu odbiór zawiadomienia o ratyfikacji traktatu pokojowego, składając z tego powodu prezydentowi ministrów, Clemenceau serdeczne powinszowania.

W sprawie Ligi narodów odpowiedź rządu duńskiego ogranicza się do złożenia oświadczenia, że naród duński z radością spogląda w przyszłość, pełną pokoju, jaka oczekuje narody.

Lyon, 16 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.) Z Bernu donoszą: Na wtorkowym posiedzeniu nadzwyczajnem Szwajcarskiej Rady Związkowej prezydent federacji szwajcarskiej Motta złożył sprawozdanie z konferencji, jaką miał z francuskim charge d'affaires, p. Clinchant. Prezydent Motta oświadczył, że przedstawiciel Francji dał mu zapewnienie formalne, iż ze strony Francji pod żadnym pozorem nie będzie przedsięwzięte w celu zmiany zasady neutralności Szwajcarii. Na skutek powyższej deklaracji prezydenta, rada związkowa zdecydowała wysłać odpowiednią notę do międzysojuszniczej Rady Najwyższej.

Węgierscy delegaci w Paryżu.

Paryż, 16 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.) Delegacja pokojowa węgierska zawiadomiła w poniedziałek rano w odpowiedzi na doręczony jej list, że nie zamierza odwlekać terminu przyjęcia warunków pokojowych i że czuje się szczęśliwą, iż przedstawiciel Stanów Zjednoczonych będzie obecny przy akcie wzięcia tych warunków. Wobec tego oświadczenia zaproszono delegatów węgierskich do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie w obecności Lloyd'a George'a, Clemenceau, Nitti'ego i przedstawicieli Stanów Zjednoczonych — Wallace doręczono Węgrom warunki pokojowe.

Dnia poprzedniego delegacja węgierska po przedstawieniu swoich pełnomocnictw złożyła na ręce pułkownika Henry'ego 4 noty, w których prosi konferencję pokojową o sklonienie Rumunów do wycofania się poza linię demarkacyjną, omawia, położenie gospodarze Węgier i prosi o zwrot maszyn rolniczych, zabranych przez Rumunów, gdyż zagraża to wio-

Z prowincji.

Siedlce.

(Korespondencja własna).

Wystąpienie radnych P. P. S. z Rady miejskiej z powodu wyroku na tow. Baranieckiego.

Dnia 13 stycznia na posiedzeniu Siedleckiej Rady miejskiej, Klub radnych P. P. S. po złożeniu deklaracji, protestującej przeciwko samowoli miejscowych władz w stosunku do ruchu robotniczego, ograniczaniu wolności słowa i pociąganiu mówców opozycyjnych do odpowiedzialności z § 129, zgłosił gremjalne wystąpienie z Rady. Obecna na sali publiczność przyjęła krok ten owacyjnie, solidaryzując się w zupełności ze swymi przedstawicielami.

Grójec.

(Korespondencja własna).

List do tow. posła Dobrowolskiego.

Ponieważ Sz. tow. jest naszym przedstawicielem i pośrednią instancją, przeto wszystkie krzywdy i bolączki, proletariatu robotniczego skaterujemy do niego. Wszędzie, tak i w Grójcu, proletarij ma swoje placówki, taką placówką w Grójcu jest kooperatywa robotnicza. Urzędy i instytucje społeczne, jako to Rada Opiekuńcza, traktuje

sennej uprawie. Dalsze noty dotyczą losu jeńców wojennych węgierskich na Syberji i Turkestanie i położenia w Siedmiogrodzie.

Sprawa Adriatyku.

Wiedeń, 16 stycznia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi: Sprawa Adriatyku uregulowana będzie w ten sposób, że Rjeka przypadnie Włochom, natomiast port pozostawać będzie pod kontrolą Ligi narodów. Okolice Rjeki przypadnie Jugosławii, jak również wybrzeże Dalmatyckie z wyjątkiem Zadaru i kilku wysp przybrzeżnych. Wszędzie tam otrzymają Włosi koncesję gospodarczej natury.

Przedstawiciel Niemiec w Paryżu.

Wiedeń, 16 stycznia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Berlina: Niemiecki minister skarbu Meyer został zamianowany niemieckim charge d'affaires w Paryżu.

Nowy prezydent senatu francuskiego.

Wiedeń, 16 stycznia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi skrowo z Paryża: Prezydentem senatu wybrany został Leon Bourgeois.

Spokój w Berlinie.

Wiedeń, 16 stycznia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina pod datą 15 b. m., że dzień przeszedł w Berlinie spokojnie.

Nieudany strajk w Zagłębiu Essen.

Wiedeń, 16 stycznia.

(P. A. T.). Usiłowana komunistów, aby wywołać strajk w niemieckim zagłębiu górnictwa Essen, spełniła się niczem.

Z życia partji.

W ubiegły czwartek, dn. 15 b. m., zmarła matka tow. Karola Neubauera (Karola). Pogrzeb odbędzie się dziś, dn. 17 stycznia r. b., o godz. 2 pop. z domu przy ul. Florjańskiej 8 na Pradze. Za naszym pośrednictwem prosi tow. Neubauer towarzystwo o wzięcie udziału w pogrzebie.

Tow. Siedziński Mikołaj proszony jest o zgłoszenie się do Sekretariatu Generalnego do tow. Sochackiego w ważnej sprawie.

O. K. R. Podmiejski. Dziś w sobotę, t. j. dnia 17 b. m. posiedzenie Komitetu O. K. R. Podm. o godz. 5 pop. w lokalu „Robotnika”.

Do członków Komitetu tramwajowego P. P. S. I. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komitetu. Sprawy b. ważne.

Do członków dzielnicy Jerozolimskiej, Dziś, d. 17 stycznia r. b., o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicowe Jerozolimskiej. Sprawy b. ważne. Towarzystwo, stawicie się licznie!

Z ruchu robotniczego.

Do wszystkich organizacji Zw. Zawodowego Robotników Rolnych. Okólnik Nr. 37. Najmiejszym wzywamy zarządy oddziałów, by wysłały do Warszawy po 1 przedstawiciela na dz. 21 stycznia dla narady w sprawie umowy zbiorowej.

Przypominamy — niechaj nikt nie zawiera ugód indywidualnych ani powiatowych — zrobi to Warszawa.

Również prosimy o przybycie na naradę członków Zarządu Głównego.

Za Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. Sekretarz M. Nowicki.

Stan bezrobocia w Polsce w grudniu 1919 r.

Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Według sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w dniu 1 grudnia 1919 r. było zarejestrowanych 253.864 bezrobotnych, z których 153.617, czyli 60.5% było uprawnionych do pobierania zapomóg. Dnia 27 grudnia 1919 r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 300.176 osób, zaś uprawnionych do pobierania zapomóg 204.428 osób, czyli 68.1% ogólnej liczby.

W ten sposób w ciągu grudnia 1919 roku ogólna liczba bezrobotnych wzrosła o 46.312 osób, zaś uprawnionych do pobierania zapomóg o 50.811 osób.

W Warszawie dnia 27 grudnia r. ub. było 58.428 bezrobotnych, z tych pobierało zapomogi 53.532 osób; w Łodzi — 42.139 bezrobotnych, 40.191 pobierało zapomogi; w Częstochowie 7.748 bezrob. — 4.431 pobierało zapomogi; w Pałanicy — 10.664 bezrob., 6.777 pobier. zapomogi; w Żyrardowie — 7.483 bezrob., 5.462 pobier. zapomogi.

W dniu 27 grudnia r. ub. na robotach publicznych było zatrudnionych 21.299 bezrobotnych, w tem w Warszawie — 4.638, w Łodzi 2.323, w Częstochowie 1.761 bezrobotnych.

U Dozorców Domowych. Do Kom. Wykonawczego R. D. R. N.-S. zgłosiła się delegacja Zw. Zaw. Dozorców Domowych, podając do wiadomości

ści między innymi następujące żądania:

1) Ustalenia godzin pracy, gdyż dziś dozorca domowy pracuje 24 godziny na dobę. 2) Ścisłego określenia świadczeń na rzecz policji. 3) Zniesienia ksiąg służbowych. 4) Dopuszczenia przedstawicieli Zw. zaw. do zbadania aktów w razie pociągnięcia dozorcę domowego do odpowiedzialności wobec policji lub sądu. 5) Deputatów żywnościowych i opalowych w rozmiarach otrzymywanych przez robotników miejskich. 6) 100 procent podwyżki.

Delegaci oświadczyli, że ponieważ żądania nie są wygórowane, to na odpowiedź będą czekali do d. 15 b. m., po tym zaś terminie będą zmuszeni porzucić pracę. K. W. bardzo przychylnie odniósł się do istotnie niewygórowanych, a słusznych żądań dozorców domowych i postanowił całkowicie żądania te popierać.

Wczoraj 15 b. m. pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Anusza, w obecności delegata ministerstwa pracy p. Ulanowskiego odbyła się narada przedstawicieli dwóch związków dozorców domowych (klasowego i chrześcijańskiego) z przedstawicielami Tow. właścicieli Nieruchomości, na którym delegaci właścicieli domów 100 proc. podwyżkę odrzucili, zgadzając się na 25 proc., co dla większości doz. domow. wyniosłoby od 7—25 mk. miesięcznie, t. zn., że podwyżka ta nie pozwoliłaby nawet na kupno i funta cukru miesięcznie. To drwina! Nadzwyczajna „Jedność i Miłość” przedstawiciele z pod znaku „Boga i Ojczyzny” i Siemem mk. miesięcznie podwyżki! A niejedni rzeźnik — właściciele domu wyciąga „rączkę” po 20 mk. za funek mięsa. To też przedstawiciele doz. dom. oświadczyli, iż warunki właścicieli domów przedstawiają na zebraniach ogólnych swoich związków, a zaś za następstwa i czyny, wobec których znajduje się ogół obywateli stolicy, czynią odpowiedzialnymi wyłącznie właścicieli domów — tych hojnych ofiarodawców 7 mk. podwyżki.

Wykłady w Związkach Zawodowych. W niedzielę, d. 18 b. m. odbędą się dwa odczyty w Zw. Zaw. Rob. Budowlanych przy ul. Siennej 18, o 10 rano tow. Stróżeckiego o „wychodźstwo do Francji” i w Zw. Zaw. Rob. Przem. Mącznego przy Żelaznej 47, o godz. 11-ej zrana tow. Michalskiego o „organizacjach przedsiębiorców”.

„Świętlica Robotnicza”. Leszno 53. Dziś, w sobotę, o godz. 8 w. i jutro 7 w. robotnicze koło dramatyczne urządza przedstawienia teatralne. Na program złożyły się „Kościszko w Petersburgu”, obraz dramatyczny, oraz „Grajek”, uroczony częścią koncertową.

Świętlica Robotnicza (Żytnia 24). Dziś w sobotę, dn. 17 stycznia o 7 i pół punktualnie odbędzie się odczyt p. t. „Od mgławicy do owowika”. Odczyt ten będzie 1-ym z cyklu przyrodniczych. (W przyszłym tygodniu rozpocznie się cykl odczytów z historii rozwoju społecznego. Towarzystwo i Towarzystwo! Zapisujcie się na członków świetlicy. Przynoście książki do tworzącej się czytelnicy. Dyżury codziennie od 7 do 9.

Robotnicy Budowy kolonii przy Cytadeli, którzy zostali wydaleny 20 grudnia 1919 r., proszeni są o przybycie na zebranie dziś w sobotę o godz. 12-ej na Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 12 — 12.25. Franki szwajc. 26. Funty szterl. 512 — 520. Dolary 130 — 133. Liry włoskie 10. Leje rumuńskie 3.25. Ruble (500) 174 — 178.

Wobec uchwalenia przez Sejm ustawy o ujednoliceniu waluty, Giełda warszawska przestała notować kursy koron. Na czarnej giełdzie płacono za korony do 81 fenigów.

Kurs marki polskiej w Berlinie. Kurs marki polskiej na rynku berlińskim ująwszy w ostatnich czasach tendencję silnie zwyżkową. Tak płacono 9 stycznia za 100 marek polskich 37 marek niemieckich. 10 i 11 stycznia 40 marek. 12 stycznia płacono już 46 marek, a 13 stycznia nawet 65 marek niemieckich za sto marek polskich. Popyt na markę polską w Berlinie jest wielki. Kupcy każą sobie płacić za towar walutą polską. Jest uzasadniona nadzieja, że tendencja zwyżkowa dla marki polskiej w Niemczech trwać będzie nadal, zwłaszcza wobec bliskiego już zajęcia Pomorza przez Polaków.

Podniesienie kursu marki w Gdańsku. W dniu 14 b. m. kurs marki polskiej podniósł się tutaj do 80 fenigów. W Berlinie płacono za markę okupacyjną 80 fenigów, zaś za markę nową, wydaną przez rząd polski — 68 fenigów.

Handel wymienny na kresach. Polskie organizacje rolnicze, które podjęły się dostarczania wielkiej ilości narzędzi rolniczych i nawozów dla ludności wiejskiej w gub. mińskiej i dla tamtejszych rolników, postawiły za warunek sprzedaży narzędzi tylko za zboże, tłuszcz, len, wełnę lub szczytę w naturze.

Uruchomienie huty. Towarzystwo Akcyjne hutnicze „Sporkow” 12 b. m. uruchomiło wielki piec w Stąporkowie dla produkcji żelaza i stali.

Irlandzka pożyczka wolnościowa w Ameryce. D. 15 stycznia rozpoczyna się w całej Ameryce zapisy na irlandzką pożyczkę wolnościową. Pożyczka ta będzie puszczona na sumę 10 milionów dolarów.

Dochód poezji Stanów Zjednoczonych w roku budżetowym 1918/19 wyniósł 44 miliony 854 tys. dolarów.

Głosy czytelników.

W niedzielnym numerze „Robotnika” z dnia 11 b. m. została podana wiadomość, iż w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w sprawie ograniczenia spożycia w restauracjach, kawiarniach i jadalniach wszelkiego rodzaju.

Między innymi czytamy tam, iż obiady wolno będzie wydawać tylko 1-ej do g. 4-ej po poł., a kolacje od 6 do 11-ej wieczorem.

W czasie od g. 4-ej do 6-ej wydawanie obiadów i wszelkich potraw będzie surowo wzbronione, a przekroczenie tego zakazu, zarówno ze strony właściciela, jak i konsumentów karane będzie w drodze administracyjnej aresztem od 3 miesięcy, lub grzywną do 50.000 mk.

Ciekawe bardzo, kogo to z konsumentów zamierza karać Urz. W. z L. i Sp. za złeznienie obiadu po g. 4-ej. Czy tych wszystkich pracowników biur prywatnych, jak i licznych urzędników państwowych, którzy stołują się poza domem, i kończąc pracę o g. 3-ej, lub 4-ej, mogą pójść na obiad do jadalni dopiero po skończonej pracy?

Dla ludzi bez zajęcia określonego w godzinach obowiązujących jest rzeczą łatwą zastosować się do tego rozporządzenia, bo i tak zwykle bywa, że tacy ludzie chętniej chodzą na obiady w godzinach wcześniejszych, gdyż mogą ze spisu potraw wybrać lepsze i ulubieńsze, a wszyscy ludzie pracujący, przychodząc po godz. 3-ej, dostają w jadalniach już resztki obiadów.

Nie trudno spostrzedz, że tak pomyślane rozporządzenie najdotkliwiej skrzywdzi ludzi pracy i najmniej zamożnych, inni wcale z tego powodu jadać gorzej nie będą. Ano, jeszcze jedna dogodność dla ludzi pracujących.

Podobno urzędnicy państwowi zaofiarowali bezinteresownie dodatkową godzinę pracy, a więc będą zajęci w biurach zamiast do 3-ej, do godziny 4-ej i dłużej. W jaki sposób urzędnicy, stołujący się w jadalniach, mają zastosować się do omawianego rozporządzenia?

Może Urz. W. z L. i Sp. zechce im to wyjaśnić.

Kazimierz Kocharński.

Rozmaitości.

Książ-górnik. Książ z Topeka, nazwiskiem John A. Mc Atee, poszedł na robotnika do kopalni węgla.

„Wierzę, że obowiązkiem moim jest służyć ludziom w najbardziej skutecznym sposób i wierzę, że będę o wiele pożyteczniejszy kopiąc węgiel w jej chwili, niż odprawiając nabożeństwo”, mówił.

Możeby tak książka nasi, prawiący kazania o pracy, poszli za tym przykładem?

Legenda o carskiej koronie. Dzienniki krakowskie doniosły wczoraj, że bolszewicy przywieźli do Krakowa koronę b. cara Mikołaja. Na skutek tych pogłosek władze dokonały rewizji w mieszkaniu dra Schwarcza, zamieszkałym koroną złotą, diademem, parę perełek, ozdobionych drogiemi kamieniami i inne przedmioty zabytkowe. Dotychczas nie wyjaśniono pochodzenia tych rzeczy. Sprawa przedstawia się dość tajemniczo. Według jednej wersji, są to prywatne zbiory wspomnianego pana, według innej nie jasną jest jeszcze sprawa, jaką drogą wszedł on w posiadanie tych kosztowności. (P. A. T.).

Zabawna pomyłka. Związek przemysłowców łódzkich wezwał depeszą swych przedstawicieli z Białegostoku z przemysłu włóknistego. Depesza przez pomyłkę dostała się w ręce przedstawicieli robotników przemysłu włóknistego, którzy wysłali swych delegatów do Łodzi, przypuszczając, że są wzywani przez Związek zawodowy robotniczy. Dopiero na posiedzeniu przemysłowców sprawa się wyjaśniła.

Zabawna, lecz i nader dla robotników kosztowna pomyłka. Naturalnie, że koszty te pokryje Związek przemysłowców.

Kronika.

Od Redakcji. Z dniem dzisiejszym otwieramy rubrykę do przyjmowania ofiar na rzecz Komitetu Pomocy dla odbudowy Teatru Rozmaitości. Składki przyjmuje Administracja naszego pisma (Warecka 7).

W przededniu katastrofy. Czytamy w „Echu” grodzieńskim: „Epidemja duru, mfluency i hiszpanski szerzy się u nas w przerażający sposób. Chorują urzędnicy, robotnicy, żołnierze i cały dół Grodna jak ul. Jerozolimska i przylegające do niej, niema prawie domu wolnego od choroby zakaźnej.

W przeciwdziałaniu tej zarazy grożącej tysiącom istnień ludzkich cóż widzimy? Jakie środki zapobiegawcze, jakie zarządzenia sanitarne?

Ulice całe spływają formalnie czarnem błotem, góry zaśmieconego śniegu gromadzonego przez zimę całą wywrzają pokłady na podwórzach.

Ami jednej przyzwodłej łazienki, brak łaźni publicznych, t. j. najbardziej zalecanego i niezbędnego środka zaradczego przeciw szerzącym się chorobom! Jedyna istniejąca, jak zresztą wszystko w Grodzie, bywa otwartą w piątek, a zamkniętą w sobotę”.

Łódź bez węgla. Magistrat wysłał do prezydenta ministrów p. Skłuskiego, do ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz do klubów poselskich depeszę, w której oświadcza, że z powodu

wodu wysyłania całej produkcji węglowej do Małopolski, składy na Łodzi są puste, piekarnie stoją, szpitale i szkoły są bez opał. Miasto grozi katastrofą, wobec czego magistrat uprasza o natychmiastową pomoc węglową.

Z Rady miejskiej. Specjalne posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dn. 19 stycznia 1920 r. (poniedziałek) o godz. 7-ej po poł. w sali posiedzeń Rady.

Mięso znikło. Wskutek podanych wiadomości o czasowym zniesieniu taksy na mięso przez Urząd walki z lichwą i spekulacją, który przyjmując zapewnienia rzeźników, że mięso w pierwszym tygodniu będzie nieco droższe, nie będzie jednak przekraczało 10 mk. za funt (rzeczywiście brał jednak po 12 mk. za funt), zaś w następujących tygodniach miało być jeszcze tańsze, a branie cen wyższych ponad 10 mk. Urząd walki z lichwą i spekulacją będzie surowo karał, rzeźnicy w obawie zapowiedzianych surowych kar, „ze strachu” mięso pochowali i jatki, pełne mięsa, świeżą pustkami.

Spodziewać się należy, że Urząd walki z Lichwą i spekulacją, wobec powyższego faktu, obliczając swą w czyn wprowadzi z całą energią. Czas bo już najwyższy chyba skończyć z tą plagą paszkarzy mięsnych.

To się nazywa patriotyzm. W jednej z wielkich kawiarni warszawskich właściciel uzyskał pozwolenie na wypiek pączków w ilości 15.000 sztuk, przez 3 dni po 5.000 dziennie. Na uzyskanie tego pozwolenia wpłynęło to, że firma ofiarowała 60 fen. od każdego pączka, który kosztował aż 8 marek, na żołnierza polskiego. Charakterystycznym jest, że odpowiednie czynniki, które owo pozwolenie wydały, nie kontrolowały, ile wypieczono pączków, wskutek czego dowiadujemy się, że pączków wypieczono około 150.000, a na żołnierza wpłynęło od 15.000. To się nazywa interes, zrobiony na imieniu polskiego żołnierza. Odpowiednie władze winny to zbadać.

Z powodu braku węgla. Wobec braku węgla w Warszawie i wskutek przewidywanej przerwy w dowozie, Wydział Zoopatrywania wzamian węgla wydawać będzie tak dla instytucji użyteczności publicznej, jak i dla ludności na opał domowy — drzewo. W celu przyspieszenia oksydacji składow, nie posiadające dostatecznego personelu, mogą na czas przerwy w dowozie węgla wzamian drzewa rąbanego wydawać drzewo w szczepach, naturalnie po niższej, ustanowionej przez Wydział Zoopatrywania cenie. Drzewo sprzedawane być może tylko na poszczególne kupony karty drzewnej, przyczem kupon Nr. 2 i Nr. 3 ważny jest tylko jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, od poniedziałku zaś składy wydawać będą na kupon Nr. 4 po 2 pudy drzewa rąbanego za mk. 11.20, oraz na kupon Nr. 5 drzewo szczepowe, przyczem na kartę 1-porcjową nabywać można 4 pudy za marek 20 fen. 40, na kartę półporcjową 5 pudów za mk. 25.50, na kartę 2-porcjową 6 pudów za mk. 30.60, za kartę 2 i pół porcjową 7 pudów za mk. 35.70 i na kartę 3-porcjową 8 pudów za mk. 40 fen. 80.

Składy, posiadające większą ilość drzewa rąbanego, mogą wydawać je wzamian drzewa szczepowego, licząc za 1 porcję mk. 22.40, za 1 i pół porcji mk. 28.—, za 2 porcje mk. 33.40, za 2 i pół porcji mk. 39.20 i za 3 porcje mk. 44.80. Na kupon Nr. 3 drzewo rąbane musi być wydawane bezwzględnie, aby mogło służyć na rozpalakę.

Chleb. Wydane na okres 110 karty chlebowe zawierają 4 serie kuponów chlebowych. Na kupon 1-szy pierwszej serii składnicy wydawać będą 1 1/2 chleba i na kupon Nr. 2 — 2 funty chleba w pierwszym tygodniu okresu. Kuponów innych serii w pierwszym tygodniu realizować nie wolno. Cena chleba 62 i pół fen. za funt.

Dziś składnicy otrzymują chleb dwukrotnie, aby zrealizować pozostałe kupony serii IV-ej okresu 100-go. Kuponów te ważne będą tylko do dn. 18 b. m. włącznie.

Cukier. Dziś upływa ostateczny termin realizowania kuponów mącznych z widokiem kościółka, na które wydawano cukier. Zrealizowane kupony muszą być przez punkty sprzedaży złożone w Wydziale Zoopatrywania najpóźniej do 20 b. m. Na nowe karty 10-go okresu cukru narazie nie można nabywać. O terminie rozpoczęcia realizacji nastąpią specjalne zawiadomienia.

Legitymacje kontrolerów. Punkty sprzedaży Wydziału Zoopatrywania podlegają ścisłej kontroli, kontrolerzy jednak, w celu uniknięcia nadużyć, posiadają specjalne legitymacje z fotografiami, które obowiązani są okazywać kierownikom punktów sprzedaży za każde ich żądaniem. Przypominamy o tem dlatego, że w ostatnich czasach niektóre punkty podły ofiarą mistyfikacji samozwańczych kontrolerów.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Ruch osobowy na kolejach w Polsce wstrzymano zostanie do dnia 31 stycznia b. r. włącznie. Osobom wojskowym, znajdującym się w chwili obecnej na urlopiach, przedłuża się je automatycznie do dnia 31 b. m. Z dniem 16 b. m. wydawanie urlopów zostało wstrzymane aż do końca bieżącego miesiąca.

Wakujące posady. Przy województwach i starostwach na terytorjum b. Królestwa Kongresowego wakują posady urzędników administracyjnych od XI do VII klasy płacy włącznie.

Podania o nadanie rzeczonych posad należy wnieść nieostemplowane do Wydziału Personalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (Nowy Świat 69)

Poprawienie warunków komunikacji tramwajowej. Z uwagi na konieczność przedsięwzięcia środków, zmierzających do poprawienia warunków komunikacji tramwajowej w mieście i zapobieżenia coraz częstszemu wypadkom psucia się motorów wagonowych podczas ruchu, komendant Policji polecił zarządzić: 1) aby w razie większych opadów śnieżnych stróża domów usuwali niezwłocznie śnieg z torów tramwajowych i nie rzucali ponownie zebranego w sterty na chodnikach śniegu na jezdnie tramwajowe; 2) aby wozy ładowe kierowane były w miarę możności nie przez ulice, po których przechodzą tramwaje, lecz przez ulice równoległe. Dotyczy to głównie ulic Marszałkowskiej, Nowego Świata, Żelaznej, Złotej, Nalewek, Dzielnej i Karmelickiej; 3) nie dopuszczać do jazdy wszelkiego rodzaju wózków po torach tramwajowych.

Wypłata zasiłków żołnierskich. Wypłata zasiłków przyznanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych dla mieszkających w mieście Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskim, odbywać się będzie w Kasie Zapomóg i Rent przy ul. Rymarskiej Nr. 12 według następującego porządku:

w piątek dnia 16 b. m. nazwiska A. B., w sobotę 17 nazwiska C. D. E. F., w niedzielę 19 nazw. G. H. I. J., we wtorek 20 nazw. K., w środę 21-go nazw. L. L., w czwartek 22 nazw. M. N., w piątek 23 nazw. O. P., w sobotę 24 nazw. R., w niedzielę 26 nazw. S., we wtorek 27 nazw. S., w środę 28 nazw. T. U., w czwartek 29 — W. Z. Z.

Wypłata zasiłków rodzinom żołnierzy, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie powiatowej przy ul. Nalewki nr. 2 w piątek dnia 16 b. m.

Zgłaszający się po zasiłek winni legitymować się papierami osobistymi (paszport i t. p.).

Wystawa „Szczytka“. W klubie artystycznym otwarta zostanie wystawa 350 oryginalnych karykatur „Szczytka“ p. t. „Pierwszy Rok Zmartwychwstania Polski“. W wystawie biorą udział następujący artyści: Berezowska, Berowski, Grus, Jarocki, Glowacki, Kuczyński, Mackiewicz, Nowakowski, Matusiak, Pautsch, Swidziński, Sichulski, Procajłowicz. Otwarcie nastąpi dziś, w sobotę, o godzinie 12-ej.

Zebrań Związku Zawodowego Nauczycielstwa w sprawie doradźnej pomocy. Zarząd Związku zawod. Naucz. Polskich Szkół Średnich zwołuje w sobotę, dn. 17 b. m., o godz. 7 i pół wiecz. Walne Zebranie członków z jedynym punktem porządku obrad: „Sprawa doradźnej pomocy dla nauczycielstwa“. Wobec ważności kwestii Zarząd wzywa członków do licznego stawienia się. Zebranie odbędzie się w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18).

(m) Wylew Wisły. W dniu wczorajszym nastąpił wylew Wisły. Woda zalała łąki Sierakowskie oraz szosę i miejscami podchodzi do ulicy Czerniakowskiej. Od strony Pragi woda dochodzi

do toru kolejki Jablonno-Wawerskiej stacji „Most“. Wisła w dalszym ciągu przybiera.

(m) Ucieczka lotników skazanych na śmierć. W połowie grudnia r. ub. warszawski okręgowy sąd wojskowy skazał na karę śmierci czterech lotników: kaprala Aleksandra Ziemińskiego, oraz szeregowców: Kazimierza Kamińskiego, Ludwika Bońkowskiego i Wacława Lipińskiego — wszystkich za kradzież opon samochodowych. Wszystkich skazanych, do czasu zatwierdzenia wyroku przez Naczelnika Państwa, osadzono w Cytadeli w X pawilonie.

Wczoraj wczesnym rankiem stwierdzono, że cęla, w której przebywali powyżsi skazańcy, jest próżna. Przeprowadzone pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że w futrynie przy kratkach żelaznych w oknie został wycięty otwór nożem lub szyczykiem i przez ten otwór (na parterze) wydostali się skazańcy na podwórze, poczem przesadzili parter i uciekli. Okno celi skazańców mieści się o 25 kroków od bramy, przy której stoi zawsze wartownik. Na miejsce przybył prokurator wojenny i władze śledcze wojskowe, oraz żandarmerja i rozpoczęło energiczne dochodzenie. Wartownik został aresztowany.

(m) Zamach samobójczy w żandarmerji. Z 12-go pułku ulanów uciekł szeregowiec, 20-letni Zygmunt Rakieć i przez pewien czas ukrywał się. Wczoraj przechodzący ul. Marszałkowską wachmistrz tego pułku natknął się na Rakiecia, aresztował go i odprowadził do ekspozytur żandarmerji przy ul. Marszałkowskiej nr. 149.

Przy dezercerze znaleziono sfałszowany dokument podróży, wystawiony na Zygmunta Radziejewskiego, zaś w nogawkach bielizny 900 mk. Po zbiciu Rakiecia stanął z boku za innymi przestępcami i w czasie badania ich, wziął z szafki rewolwer, wyjął z futerału i w zamiarze samobójczym strzelił. Kulą przeszła mu lewa ramię. Rannego przewieziono Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

(m) Harec samochodów wojskowych. Na rogu ul. Mazowieckiej i Świętokrzyskiej samochód wojskowy nr. 236, prowadzony przez sierżanta Romana Kukla, przejechał Mariannę Andrzejewską, lat 45, wdowę (Świętokrzyska nr. 9), którą z ramami na głowie przewieziono Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— Na rogu Nowego - Świata i Alei 3-go Maja dostała się pod samochód wojskowy służąca, 40-letnia Rozalia Zglinicka. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu oraz potłuczenie nóg i przewiózł Zglinicką do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Rewizja w kryjówce złodziejskiej. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Ruchli Wajlich przy ul. Pańskiej nr. 19, znaleziono pałto męskie, 2 pałta męskie, 2 garnitury męskie, 2 sukienki jedwabne, parę kamuszy lakierowanych, 2 ręczniki i 2 prześcieradła. Wajlichowa z posiadania tych rzeczy nie mogła się wylegitymować, wobec czego zabrano je do urzędu śledczego w celu sprawdzenia ich pochodzenia. Nadto w mieszkaniu zatrzymano Pinkusa Falsmana (nigdzie nie meldowanego), zawodowego złodzieja, którego odprowadzono do urzędu śledczego.

(m) Napady rabunkowe. Na majątek Kasprowo gm. Gołębie, napadło 7 bandytów, z których 4-ch stało na straż. Zrabowano futro, ubrania damskie i męskie, bieliznę, dubeltówkę, rewolwer i mnóstwo biżuterii.

— Na folwark Krubice, gm. Szymanów, pow. sochaczewski, napadło 7 bandytów z kobietą i zra-

bowali 3 konie, powóz żółty na gamach, liberję, koc tygrysi na skórze i 2 pedy. Właściciel folwarku, Władysław Kodratowicz, za odzyskanie zrabowanych rzeczy przeznacza 10.000 mk. nagrody.

— 8 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów napadło na sędziego wsi Skrzypce gm. Zagórz, Marjańskiego. Po steroryzowaniu całej rodziny, zrabowano ubranie i produkty żywnościowe. Następnie ci sami bandyci zmusili Marjańskiego do udania się z nimi do wsi Starofalanie, gdzie przysłali do domu Kochmana i pod groźbą śmierci, Marjański namówił Kochmana do otwarcia drzwi, poczem bandyci zrabowali ubranie oraz gotówkę i uciekli.

— We wsi Rutkowi Bród gm. Nieporęt na dom Rozalii Maciejewskiej dokonano napadu bandyckiego, i zrabowano ubrania, pieniądze i obuwie.

Wykrycie kradzieży. W składach kamtoru ekspedycyjno - agenturwego Aleksandra Różankiewicza przy ul. Długiej nr. 23, dokonano kradzieży. Przeprowadzone przez urząd śledczy dochodzenie wykryło sprawców kradzieży, woźniców, oraz urzędnika tej firmy: Stanisława Laskowskiego (Długa nr. 23), Józefa Laskowskiego (Lucka nr. 15) i Elżarza Trepmana (Nowolipie nr. 30). Skradzione rzeczy wartości 20.000 mk., znalezione u paserów Mordki i Jojne braci Luksenburg (Krochmalna nr. 15). Wszystkich uwieziono.

Z sądów.

Za rozpowszechnianie nielegalnej literatury komunistycznej.

Na ławie oskarżonych w VIII wydz. karnym sądu okręgowego, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Janowski, zasiadli 25-letni mieszkaniec Warszawy Stanisław Lubelski, a obok niego, jako współoskarżony 37-letni mieszkaniec Tarczyna, pod Grójcem, ostatnio w Warszawie osiadły, Józef Gębalski. Obydwom akt oskarżenia zarzucił świadome rozpowszechnianie w Łodzi, Żyrardowie, Płocku i innych miejscowościach literatury komunistycznej, do czego zeznał Lubelski się przyznał, tłumacząc się, że pisma „Komunista“ i „Przełom“ uchodziły powszechnie za legalne.

Sąd, po wysłuchaniu świadków w związku z ujawnioną u oskarżonych literaturą o treści wyraźnie komunistycznej, przyszedł między innymi do następujących wniosków: z wystawionych przez Lubelskiego kwitów na imię jakiegos dotąd nieujawnionego osobnika, a podpisanych pseudonimem „Wanda“ i „Moniek“, wypływa, że L. odbywał siałe podróże po miastach prowincjonalnych w celu przewożenia i rozpowszechniania powyższych wydawnictw. Wysokość likwidowanych przez L. kosztów, oraz kontrakty jego z wydawnictwami działaczami komunistycznymi świadczą, iż działalność L. obejmowała w kraju szersze kregi. Tłumaczenie się L., iż on jedynie w celach zarobkowych na utrzymanie zajmował się rozwożeniem owej literatury — jest dla sprawy bez istotnego znaczenia, jeśli wydawnictwa miały charakter antypaństwowy.

Przechodząc do oceny kierunku pisma p. t. „Komunista“, sąd dopatruje się w niem nawoływania do obalenia ustroju społecznego w formie walki rewolucyjnej, oraz do nienawiści pomiędzy poszczególne klasy ludności, albowiem tego rodzaju zwroty jak zachęcanie do stworzenia czerwonej armji, odebranie władzy Sejmowi i rządowi w drodze walki rewolucyjnej — nie mogą nie być pożyteczne za wymierzone przeciw istnieniu państwa.

Znalezienie u oskarżonych całego szeregu wydawnictw, proklamacyj i odezw pochodzących od partji komunistycznej, jak np. odezwy „robotnicy do

żołnierzy“, „wskazówki dla towarzyszy pracujących w radach delegatów robotniczych“, wskazują niewątpliwie, że działalność komunistów zwrócona jest przeciw istnieniu państwa w państwie ustrojowi, który w drodze rewolucji winien ulec zmianie.

Ostatecznie sąd skazał Lubelskiego na półtora roku ciężkiego więzienia, a jego współpracownika na rok takiegoż więzienia.

Teatr i Muzyka.

Koncert Egona Petri.

Petri jest indywidualnością nieprzeciętną. Z tem wrażeniem musi wyjść słuchacz z każdego koncertu jego. Wprawdzie technika jego — prócz tonów miękkich — umie zdobyć się niejednokrotnie na uderzenie twarde, suche, technika zresztą pierwszorzędnej jakości — ale Petri'ego każda produkcja jest przemyślana do najdrobniejszych szczegółów. Po przez wykonawcę przemawia do słuchacza zawsze o ogromnie interesującej fizjonomji inteligencji. Petri'ego pozwolilibyśmy sobie nazwać może nie poetą, ale intelektualistą w muzyce. W tym względzie jest nieodrodnym uczniem mistrza Bussoniego, którego sposobem gry swojej uderzająco przypomina i którego kilka charakterystycznych utworów onegdaj odegrał.

Prócz tego grał Petri Bacha, jak zwykle, klasycznie; rozkoszą jest słuchanie tego artysty, interpretującego Bacha. Grał nadto preludja — pastele muzyczne — Debussiego i również preludja Alkana, przypominające swemi programowemi tytułami Schumana, wreszcie warjacje Brahmsa, które niedawno wykonywał w Filharmonji Backhaus. Kto zachował w pamięci tę ostatnią produkcję, miał możność porównania obu indywidualności artystycznych; z nich bez porównania ciekawszą i bardziej wartościową — jest — mojem zdaniem — Petri.

J. R.

Z Opery. Dziś opera fantastyczna Offenbacha „Opowieści Hoffmana“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb“, kom. Croftseta.

Teatr Polski. Dziś komedja Charellego „Twarz i maska“.

Teatr „Reduta“ gra Żeromskiego „Ponad śnieg“.

Teatr Mały. Dziś, po dłuższej przerwie, „Polityka“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“.

Teatr Dramatyczny. (Śniadeckich 5). Dziś „Obrona Częstochowy“.

Teatr Praski daje dziś i jutro wieczorem ucieśną komedję Szekspirowską „Wesołe kumoszki Windsorskie“.

Początek przedstawienia o godz. 7 m. 15. Jutro o godz. 3 1/2 popoł., po cenach zniżonych dane będą utwory Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“ i „Okrężne“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś premiera „30 lat życia Szulera“.

POKWITOWANIA.

Bezmiłnienie mk. 30 na P. P. S.

UKAZAŁO SIĘ W SPRZEDAŻY
Wytworne pamiątkowe ilustrowane
wydawnictwo p. t.

„Sejm“

w dwóch częściach pod główną redakcją
Antoniego Langego
część druga pod kierunkiem
Jerzego Nowakowskiego

Treść wydawnictwa:
Ustrój Parlamentarny w Europie i Ameryce od jego początku do dzień dzisiejszy, Izby przedstawicielskie ważniejszych państw, Sejm Polski, jego historia i rozwój, Nowy Sejm Odrodzonej Polski, uroczyste otwarcie i posiedzenia. Dekrety, Mowy, Deklaracje, Uchwały, Ordynacja Wyborcza, Technika głosowania, Regulamin Obrad, Ustawy uchwalone, Budżet i t. p. — Skład Sejmu Ustawodawczego i Urzędy Sejmowe. (Wyczerpujące i szczegółowe informacje). **Ilustracje i portrety.**

Cena egzemplarza
Mk. 75.—
Księgarniom przy zamówieniu nie mniej 5 egz. specjaln. rabat.

„SEJM“

Wydawnictwo
„Odrodzenie Polski“
Warszawa Boduena 1
Telef. 116 61.

Prócz swego znaczenia jako
pamiątka o wielkopomnym Odrodzeniu
Państwa Polskiego i pierwszego
w niem Sejmu Ustawodawczego

„Sejm“

niezbędnym jest jako
praktyczny przewodnik we wszelkich
zagadnieniach z dziedziny
PARLAMENTARYZMU.

CYRK | **Emach dobrze ogrzany.** | **Dziś w sobotę, 18-1 w niedzielę, 4 o godz. 4 zniżonej płacy połowę.** | **Przedstawienia o 4 i 8 o jednakow. programie. Debiut Oryg. Donatelli, Cyklistów.** | **Udział Emilji Rose, Gwiazdy Cyrkowej. Tresura koni i reszta atrakcji.**

St. Mroczkowski.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe), ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żełta i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i barczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tyłnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog
H. Niemojewski, Nowy-Swiat 16 m. 27. 4662

KRAWCY!

W niedzielę 18 b. m. o g. 10 rano przy ul. Oboźnej 4 (Uniwersytet Ludowy) odbędzie się ogólne zebranie wszystkich zatrudnionych pracowników i pracownic firm prywatnych, celem omówienia ogólnej podwyżki. Tow. stawcie się liczenie. Prosimy o punktualność.

Dr. Stefania Hertzowa.
Choroby weneryczne, skórne, kosmetyka lekarska. Żorawia Nr. 24, m. 16. Godz. 5 i pół — 7. W niedzielę 10—12. 4748

Dr. Fr. Ratner-Meszowa
Choroby kobiece i akuszerja. Marszałkowska od 4 do 7 p.p. 146, tel. 199-90.

Związek Zawodowy Murarzy i Podmistrzów

zawiadamia swych członków i Oddziały prowincji, że w Niedzielę dnia 18 Stycznia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się

Roczne Zebranie przy ul. Karowej Nr. 32, w sali Tow. Hygienicznego. Wejście za okazaniem legitymacji. 4-60

Biura Urzędu Apropowizacyjnego i Centrali Handlowej Starostwa Warszawskiego

przeniesiono na

ulicę Nalewki Nr. 2a

(Pasaż Simonsa, III piętro)

gdzie urzędują w dotychczasowych godzinach
od 9-ej do 3-ej, zaś w soboty od 9 do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Bez dopłaty przyjmuję gruz. Chmielna 76.

Buchalterja - handlowe kursa Chwatezyńskiego nagrodzonego palmami akademickimi. Programy. Marszałkowska 109.

A) Obrączki ślubne, złote srebrne, wielki wybór pierścionków, kołczyków zegarków. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reparacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher 21 Smocza 21. 4877

Palta damskie własnego wyrobu, najnowsze fasony o 25 procent taniej. Marszałkowska 58-6. 4820

Kursa stenografji i pisania na maszynie Sekulowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie.

Maszyny do pisania „Kappel“ polskie z dużym pismem aktywnym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna). 4659

***) Wyprowadź** palt jesiennych zimowych na wacie, watołnie, futrach, oraz pluszowe, walurowe kołnierze, mufki. Wielki wybór bardzo tanio. Hoża 54-2.

***) Wyprowadź** palt jesiennych zimowych na wacie, watołnie, futrach, oraz pluszowe, walurowe. Kołnierze, mufki. Wielki wybór bardzo tanio. Hoża 54-2.

Zgubiono książeczkę udziałową w kooperatywy Promień, na imię Kazimierza Frydrycha, Praga-Wilenska 11-23.

Zęby sztuczne stare nawet polamane oraz platynę, złoto kupuje. Płacę 15 Mk. za zęb Marszałkowska 72, Rozmaryn, Jubilerski sklep.